

Program Biblioteczny – raport z badań terenowych w 20 gminach

Aleksandra Gołdys, Magdalena Stec

lipiec – sierpień 2008

Raport powstał w Pracowni Kapitału Społecznego Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego kierowanej przez prof. Annę Gizę-Poleszczuk.

© copyright Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego

02-019 Warszawa, ul. Grójecka 5, tel. 22 436 67 50; e-mail: frsi@frsi.org.pl, www.frsi.org.pl

Publikacja jest rozpowszechniana bezpłatnie. Przy wykorzystywaniu informacji zawartych w raporcie prosimy o podanie imion i nazwisk autorów oraz nazwy Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Materiały źródłowe można uzyskać po bezpośrednim kontakcie z Fundacją.

Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności jest partnerem Fundacji Billa i Melindy Gates w przedsięwzięciu, które ma ułatwić polskim bibliotekom publicznym dostęp do komputerów, Internetu i szkoleń. Program Biblioteczny w Polsce jest realizowany przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego.

Aleksandra Gołdys

zajmuje się badaniami jakościowymi. Brała udział w wielu projektach badawczych prowadzonych przez Pracownię Kapitału Społecznego przy Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Doświadczenie zdobyła w firmie badawczej, realizując projekty komercyjne, a potem współpracując z organizacjami pozarządowymi przy badaniach ekonomii społecznej w Polsce. Kończy socjologię i psychologię w ramach Kolegium Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Warszawskim.

Magdalena Stec

absolwentka Wydziału Psychologii i Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, doktorantka w Instytucie Studiów Społecznych UW. Badaczka jakościowa i autorka wielu raportów podsumowujących projekty realizowane w ramach Pracowni Kapitału Społecznego przy Instytucie Socjologii UW – dotyczące m.in. kultury organizacyjnej, kapitału społecznego, wykluczenia społecznego, mobilności związanej z pracą zawodową.

Spis treści

1.	Wstęp	5
2.	Lista lokalizacji	7
3.	Metodologia	8
4.	Kontekst lokalny	9
4.1.	Warunki życia w małej gminie	9
4.2.	Nowe technologie na obszarach wiejskich	10
4.3.	Stopień informatyzacji gmin	11
4.4.	Komputery i Internet w szkołach	24
5.	Biblioteka.....	32
5.1.	Czym różnią się biblioteki	32
5.2.	Użytkowanie biblioteki	36
5.3.	Bibliotekarz – kto to jest?	38
5.4.	Komputer, Internet i biblioteka	40
6.	Sprzymierzeńcy i rywale biblioteki.....	56
6.1.	Samorząd	56
6.2.	Szkoły	57
6.3.	Gminne Ośrodki Kultury.....	58
6.4.	Biblioteka powiatowa	58
6.5.	Sponsorzy.....	59
6.6.	Sami mieszkańcy – najlepsi lobbyści.....	59
7.	Wizerunek biblioteki. Marzenia o bibliotece	60
7.1.	Koncepty	62
8.	ANALIZA SWOT	70
9.	Podsumowanie	74
9.1.	Zakres i metoda badań	74

9.2.	Misja Programu Bibliotecznego	74
9.3.	Klienci Programu	75
9.4.	Sojusznicy i konkurenci	76
9.5.	Zagrożenia dla Programu	76

1. Wstęp

W czerwcu 2008 roku w 20 gminach wiejskich i miejsko-wiejskich, reprezentujących wszystkie polskie województwa, przeprowadzono badanie bibliotek publicznych. Dokonano rozpoznania ogólnej sytuacji społecznej i informatycznej, ze szczególnym uwzględnieniem wyposażenia mieszkańców i instytucji w nowoczesne technologie (komputery z dostępem do Internetu) oraz wzorów ich wykorzystywania. Badanie to było etapem przygotowawczym do Programu Bibliotecznego mającego na celu modernizację bibliotek wiejskich. Przeprowadzone badanie ma charakter jakościowy. Raport zawiera analizę obecnej sytuacji i sugestie co do tego, co jest ważne i co brać pod uwagę podczas wdrażania Programu.

Z badania wynika, że Program Biblioteczny w Polsce powinien być realizowany w kilku wariantach, uwzględniających zróżnicowaną sytuację bibliotek, a także, że jego wdrożenie wymaga rzeczowej diagnozy wstępnej w każdej gminie – opisującej sytuację biblioteki, stan jej posiadania i możliwości rozwoju – przede wszystkim w sensie lokalowym. Warunki lokalowe okazały się bowiem kluczowym czynnikiem, decydującym o możliwościach biblioteki – przesądzają one o tym, co się w niej dzieje, jak jest ona postrzegana, kto chce w niej pracować i do niej przychodzić. Warunki te są też dobrym miernikiem pozycji biblioteki w układzie lokalnym. Biblioteki bywają bowiem traktowane jako przechowalnie książek, które można po prostu poupychać. Obecnie władzom jest myślenie o bibliotece publicznej jako o wizytówce gminy, w którą warto inwestować. To sprawia, że do pracy w bibliotece kierowane są często przypadkowe osoby, które nie są w stanie odpowiednio animować społeczności.

Nie jest jednak tak, że bibliotekarze absolutnie nie nadają się do tego, by wdrażać Program Biblioteczny. W grupie tej bowiem nie brakuje pasjonatów, którym wystarczy wskazać kierunek, dać choćby drobne wsparcie, a wtedy mogą rozwinąć skrzydła i wykonywać nowe obowiązki. Obowiązki te muszą jednak odpowiadać charakterowi pracy bibliotekarza – bibliotekarz jest bowiem przewodnikiem, którego główna kompetencja dotyczy książek i wyszukiwania informacji. Na tych filarach trzeba budować – można je oczywiście rozszerzać, ale delikatnie. Do formy i charakteru biblioteki są bowiem przywiązani nie tylko bibliotekarze, ale i czytelnicy. Oni z kolei muszą przejść – w oczach bibliotekarzy – metamorfozę i zmienić się w użytkowników, wobec których pełni się rolę usługową.

Biblioteka musi pozostać biblioteką, musi pozostać sobą, ale powinna się zmienić na lepsze. Lepsze rozumiane w kategoriach estetycznych i merytorycznych. Obecnie bowiem biblioteki publiczne specjalizują się w obsłudze młodego czytelnika i uzupełniają lekturowe braki bibliotek szkolnych. Zaniedbany zostaje czytelnik w średnim wieku, dla którego nie ma odpowiednich książek ani gazet. Marzeniem jest, aby biblioteka stała się nowoczesna – z komputerami, Internetem i możliwością drukowania i kserowania. Nie powinna jednak zatracić swojego kameralnego charakteru. Dlatego najpopularniejszymi konceptami na nowe funkcje biblioteki były te, które rozszerzały tradycyjną rolę bibliotek, również przy pomocy nowych technologii. Najmniej podobały się natomiast pomysły wprowadzenia do bibliotek funkcji zarezerwowanych dla innych instytucji oraz te, które kładły nacisk na bezrefleksyjną rozrywkę.

Aby udźwignąć Program Biblioteczny biblioteka będzie potrzebowała wsparcia. Może je uzyskać ze strony władz samorządowych, ośrodków kultury, szkół, nadzorujących je merytorycznie bibliotek

powiatowych i wojewódzkich, ale i lokalnych przedsiębiorców, kościoła czy Ochotniczej Straży Pożarnej. Potrzebna jest pomoc zarówno materialna, jak i symboliczna – biblioteka potrzebuje nowego wizerunku. Z kolei Internet czy mówiąc szerzej nowoczesne technologie potrzebują biblioteki, żeby pozbyć się negatywnych skojarzeń, jakie wywołują. Biblioteka może (do) dać im klasy.

2. Lista lokalizacji

Raport został przygotowany na podstawie raportów cząstkowych, podsumowujących badania przeprowadzone w czerwcu 2008 roku w 20 gminach wiejskich i miejsko-wiejskich, w których miały swoje siedziby biblioteki publiczne (posiadające co najmniej jedną filię oraz dostęp do Internetu). Poniżej znajduje się wykaz rejonów objętych badaniem wraz z informacją o liczbie filii.

Lp.	Województwo	Powiat	Gmina	Biblioteka centrala + liczba filii
1	Dolnośląskie	Kłodzki	Kłodzko	1 + 3
2	Kujawsko-pomorskie	Lipnowski	Skępe	1 + 0 (niedawno zlikwidowana)
3	Lubelskie	Radzyński	Ulan Majorat	1 + 1
4	Lubelskie	Puławski	Baranów	1 + 1
5	Lubuskie	Międzyrzecki	Przytoczna	1 + 1
6	łódzkie	Poddębicki	Uniejów	1 + 3
7	Małopolskie	Nowatorski	Raba Wyżna	1 + 2
8	Małopolskie	Myślenicki	Lubień	1 + 3
9	Mazowieckie	Radomski	Iłża	1 + 6
10	Mazowieckie	Płocki	Bielsk	1 + 3
11	Opolskie	Opolski	Popielów	1 + 3
12	Podkarpackie	łańcucki	Żołynia	1 + 1
13	Podlaskie	Moniecki	Krypno	1 + 1
14	Pomorskie	Starogardzki	Skórcz	1 (powiatowa) + 1 (gminna)
15	Śląskie	Cieszyński	Ustroń	1 + 2
16	Świętokrzyskie	Staszowski	Kije	1 + 3
17	Warmińsko-mazurskie	Szczygieński	Rozogi	1 + 0 (niedawno zlikwidowana)
18	Wielkopolskie	Wrzesiński	Pyzdry	1 + 1
19	Wielkopolskie	Poznański	Kostrzyn	1 + 4
20	Zachodniopomorskie	Choszczeński	Choszczno	1 + 5

3. Metodologia

Badanie – jako etap przygotowawczy do włączenia Polski w światowy program modernizacji bibliotek – miało stanowić **diagnozę aktualnej sytuacji** bibliotek na obszarach wiejskich i w małych miastach oraz **analizować ich potrzeby (w tym przede wszystkim potrzeby kadry bibliotekarskiej) i możliwości**. Dodatkowo podjęto próbę zidentyfikowania potencjalnych partnerów dla Programu – sprzymierzeńców biblioteki.

W każdej z gmin zrealizowano szereg wywiadów indywidualnych z osobami (co najmniej 10), uznanymi za kluczowe z punktu widzenia Programu Bibliotecznego. Byli to reprezentanci następujących instytucji:

- biblioteka publiczna (kierownik, pracownicy, pracownicy filii),
- biblioteka sprawująca nadzór merytoryczny,
- przedstawiciel władz samorządowych (wójt, dział promocji),
- sołtys wsi, w której jest zlokalizowana filia,
- kierownik lokalnego ośrodka kultury,
- informatyk (nauczyciele, informatyk gminy),
- lokalny haker, pasjonat informatyzacji gminy,
- lider lokalny zajmujący się młodzieżą,
- lider lokalny działający w pozostałych sferach,
- ksiądz,
- przedstawiciel Gminnego Centrum Informacji,
- reprezentant organizacji pozarządowej,
- przedstawiciel prasy lokalnej (jeżeli takowa była).

Scenariusze wywiadów były uporządkowane według bloków tematycznych. Pierwszym blokiem tematycznym była **ogólna sytuacja gminy**, ze szczególnym naciskiem na stosunek do nowoczesnych technologii oraz techniczne możliwości w tym zakresie. Pytano także o ogólną politykę, strukturę wydatków, plany rozwoju, a także o mieszkańców – jacy są, z czego żyją, czego pragną. Analizie poddano także ofertę dla młodzieży (to, jak spędza **czas wolny**), a co jest oferowane dla dorosłych. Interesowały nas też relacje poszczególnych instytucji z biblioteką (ewentualna konkurencja i możliwość współpracy przy Programie Bibliotecznym).

Gromadzono też dane nt. penetracji komputerów i Internetu w domach prywatnych. Osobna pula pytań dotyczyła **pracowni komputerowych w szkołach**, tego, jak uczniowie mogą korzystać ze szkolnego sprzętu, czego się uczą na lekcjach informatyki, czy są koła zainteresowań. Interesowała nas też ocena kompetencji informatycznych uczniów i biblioteki jako potencjalnego centrum informatycznego w gminie.

W kolejnym bloku tematycznym pytano szczegółowo o **sytuację biblioteki**, stan techniczny, sposób finansowania, pozycję w lokalnej społeczności, plany i marzenia bibliotekarzy, ale i trudności, z jakimi się oni aktualnie borykają. Interesowała nas też otwartość pracowników na ewentualne zmiany w bibliotece i ich potrzeby szkoleniowe. We wszystkich wywiadach staraliśmy się sondować **opinię o Programie Bibliotecznym** i gotowość do wspierania biblioteki w jego realizacji. Interesowała nas też możliwość powstania lokalnej koalicji na rzecz biblioteki publicznej.

Z kolei w czasie **wywiadów grupowych z mieszkańcami** – młodszymi i starszymi (zarówno korzystającymi, jak i niekorzystającymi z usług biblioteki) pytaliśmy o to, jak żyje się w danej gminie, co można robić w czasie wolnym. Szczególną uwagę poświęcano bibliotece (temu, jak jest ona postrzegana, czy jest uwzględniana w procesie podejmowania decyzji) oraz sposobom wykorzystywania nowoczesnych technologii. Interesowały nas też deficyty w zakresie technologii cyfrowych w domach prywatnych. Na zakończenie badano stosunek mieszkańców (młodszych i starszych) do konceptów, prezentujących zmiany w bibliotece.

4. Kontekst lokalny

4.1. Warunki życia w małej gminie

Biblioteki objęte badaniem zlokalizowane były na terenach wiejskich i w małych miastach. Są to kilkutyśne skupiska ludności, w których największym pracodawcą jest samorząd lokalny (urząd i szkoła) i lokalne sklepy. Większość dorosłych albo zajmuje się rolnictwem, albo dojeżdża do pracy do okolicznych miejscowości. Nierzadko rodzice są na emigracji, a dziećmi zajmują się dziadkowie. Ludzie młodzi, choć często deklarują, że lubią swoje miasto, to jednak głównie myślą o tym, jak się z niego wyrwać.

Badane przez nas miejscowości doświadczają negatywnych skutków wyjazdów i emigracji najbardziej wartościowego kapitału ludzkiego. Pragnienie ucieczki wynika z tego, że na miejscu nie ma rozwojowej, dobrze płatnej pracy ani też miejsc czy instytucji, które podsycąby regionalną dumę i dawały perspektywę na przyszłość. Media przekonują, że ciekawe życie toczy się w dużych metropoliach, a małe miasteczka są pozbawione jakichkolwiek zalet. **Lokalność nie ma swoich ambasadorów**, nikt jej nie promuje w nowoczesny sposób – to może być ważne zadanie dla nowych bibliotek.

Rozproszenie zabudowy i oddalenie od miejsca pracy czy szkoły tworzy **problem dojazdów**. Życie dzieci jest taktowane zgodnie z rozkładem jazdy autobusu szkolnego, który przenosi je z jednej przestrzeni w inną – zazwyczaj tylko raz dziennie w każdą stronę. Podobnie uregulowany jest rytm życia dorosłych – tu jednak warunki dyktuje czas pracy. Dorośli wyjeżdżają wcześniej, wracają późno. W niewielkim stopniu czują się związani ze sprawami swojego miasta czy wsi, nie identyfikują się z nimi. Po południu niewiele się dzieje, życie zamiera po godzinach pracy, ulice są puste. Dla młodszych w najlepszym przypadku jest rytmika lub zajęcia plastyczne w domu kultury, dla seniorów – chór albo sekcja brydżowa. Na wsiach, w których nie ma szkoły, nie ma biblioteki, jest tylko sklep, czasem kościół i sołtys – kończy się na tym, że młodzież spędza czas przed telewizorem czy komputerem u kolegi, żeby grać w gry.

Największym **marzeniem wszystkich jest jakieś neutralne, kulturalne miejsce**, w którym można byłoby się spotkać po południu – bez alkoholu (bo niemal wszędzie były miejsca, gdzie można się napić alkoholu), ale przy kawie i szarlotce. Młodzież chciałaby mieć kino, basen i porządną dyskotekę, albo chociaż kawiarnię, a nie tylko – otoczone złą sławą – przystań czy ławkę w parku. Władze rzadko reagują na to zapotrzebowanie – nastawiają się raczej na większe inwestycje: kanalizacja, gazyfikacja, drogi. Zdają się zapominać o czynnikach wpływających na jakość życia swoich mieszkańców. Wiele działań władz wynika z tego, że dostali odgórny przykaz i muszą się do niego dostosować – tak było np. z finansowaniem dowozu dzieci do szkół czy z tworzeniem Gminnych Centrów Informacji. Obecnie na lokalne urzędy wywierane są naciski w kierunku informatyzacji.

Wśród mieszkańców małych miejscowości jest wielki głód dumy ze swojej miejscowości – chcą czuć się dowartościowani, lubią poznawać swoją historię, zdarzenia z przeszłości swoich rodzin, folklor, zwyczaje regionu. Biblioteka jako miejsce przechowywania i udostępniania regionalnej historii i tradycji (centrum informacji regionalnej, lokalne archiwum) zaspokoi potrzebę pozytywnego zakorzenienia. Pozwoli ludziom inaczej patrzeć na swoją wieś – nie jako na miejsce zesłania, ale jako na cel swoich inwestycji.

4.2. Nowe technologie na obszarach wiejskich

Analiza sposobu **spostrzegania Internetu** zastana w 20 analizowanych tu gminach, odzwierciedla wyniki badań przeprowadzonych w grudniu 2007 roku przez Instytut Socjologii UW na zlecenie Telekomunikacji Polskiej SA. Z badań tych wynika, że w dyskursie publicznym „stawia się znak równości między narzędziami po jednej stronie (Internetem i telefonami komórkowymi) a rozwojem, dobrostanem, szczęściem i dobrobytem po drugiej, wtedy siłą rzeczy narzędzie staje się konieczne (...). Presja na technologizację jest rodzajem musu, który każe wierzyć, że technologia jest gwarantem sukcesu, a zatem że każdy, komu na sukcesie zależy, nieodwołalnie ma do wyboru jedyną drogę – oparcie działań na fundamencie nowych narzędzi”¹. **Internet** jest postrzegany, jako swoista **nadzieja na lepsze życie – przede wszystkim dla dzieci**. Z przytaczanych badań wynika, że „posiadanie dzieci w wieku szkolnym jest najważniejszym czynnikiem sprzyjającym posiadaniu tych technologii w domu. W gospodarstwach, w których są osoby uczące się, komputery i Internet występują ponad dwukrotnie częściej niż w gospodarstwach bez uczniów i studentów”². W tym kontekście warto zwrócić uwagę na obserwację jednej z osób instalujących Internet na wsi w jednej z badanych gmin – często wymaga się od niego serwisu natychmiast, *bo dziecko nie odrobi lekcji na jutro*.

Stosunek do nowoczesnych technologii ma też bardzo silny związek z wiekiem. Wyróżnić można po pierwsze pokolenie „**neo**” – dzieci i nastolatki – oni wyrosli z komputerem jako zabawką i nie mają do niego nabożnego stosunku, traktują technologię jako narzędzie, uczą się go samodzielnie, od kolegów, nie boją się próbować, eksperymentować, *real* przeplata się u nich z tym, co się dzieje w świecie wirtualnym, kontakty z rówieśnikami z podwórka przenoszą się w sposób płynny do Internetu, na Gadu-Gadu czy grono.net. „Młodzież korzysta z Internetu w sposób znacznie bardziej wszechstronny niż pozostali użytkownicy, wykorzystując sieć na znacznie więcej różnych sposobów.

¹ Giza-Poleszczuk, A., Leszczyńska, J., Batorski, D., Jonak, Ł. (2007). *Wybrane trendy społeczno-kulturowe w odniesieniu do sposobu korzystania z usług telekomunikacyjnych*. Warszawa: Instytut Socjologii UW, s. 19-20.

² Giza-Poleszczuk, A., Leszczyńska, J., Batorski, D., Jonak, Ł. (2007). *Wybrane trendy społeczno-kulturowe w odniesieniu do sposobu korzystania z usług telekomunikacyjnych*. Warszawa: Instytut Socjologii UW, s. 11.

(...) Dla młodych ludzi Internet nie jest wyłącznie źródłem wiedzy, rozrywki czy narzędziem komunikacji. Sieć jest także miejscem twórczości i ekspresji dla wielu uczniów i studentów. Można powiedzieć, że spośród indywidualnych użytkowników to właśnie młodzież w największym stopniu współtworzy Internet³.

Kolejną wyróżnioną grupą użytkowników jest pokolenie obecnych 30-40-latków, **pionierów**, którzy z komputerami zetknęli się w dorosłym życiu, ale na tyle wcześnie, że nauczyli się z nich sprawnie korzystać, traktują je jako codzienne narzędzie pracy, mają do nich jednak dystans, ponieważ znają świat bezkomputerowy.

Jest jeszcze grupa trzecia, grupa w zasadzie nieużytkowników, w której zdecydowaną większość stanowią osoby starsze – stąd nazwa „**archo**” – które boją się technologii, myślą, że jest za droga, żeby z nią swobodnie eksperymentować, nie potrzebują jej, radzą sobie tradycyjnymi metodami. Do grupy tej, nie ze względu na wiek, ale z powodu braku konieczności kontaktu z technologią, można też zaliczyć większość rolników – grupę ważną z punktu widzenia Programu Bibliotecznego.

Ambiwalentna postawa osób dorosłych wobec Internetu wynika z **braku dobrych nawyków wykorzystywania go**. Na wsi chronicznie występuje problem **nieumiejętności twórczego wykorzystywania Internetu i różnorodnych usług cyfrowych**.

Internet bardzo rzadko pomaga mieszkańcom w podejmowaniu decyzji, nie ma odruchu, by coś w nim sprawdzić. Nie jawi się on jako możliwość rozszerzenia pola wyboru czy jako ułatwienie, ale jako nieskomplikowana rozrywka. Lokalni przedsiębiorcy nie wiedzą, jaki potencjał tkwi w korzystaniu z możliwości e-biznesu. Z bankowości internetowej korzystają nieliczni, strony urzędów gmin są nastawione na osoby z zewnątrz, lokalne gazety – jeżeli w ogóle są – to nie mają portali internetowych. Proces informatyzacji jest niepełny i takim pozostanie, jeśli nie pokaże się mieszkańcom wsi, jak przydatny może być dla nich Internet.

Internet jeszcze nie jest na wsi codzienną rutyną, a z powodu braku umiejętności korzystania z usług cyfrowych wciąż nie stał się narzędziem rozwoju gospodarki i kapitału ludzkiego.

4.3. Stopień informatyzacji gmin

W poniższej tabeli zebrano informacje na temat sytuacji zbadanych 20 gmin pod względem informatyzacji, penetracji Internetu oraz stosunku urzędników do nowoczesnych technologii. Tam, gdzie penetracja Internetu jest stosunkowo niska, ważna jest wiedza o tym, czy istnieją miejsca publicznego dostępu do sieci – informacje o tym można znaleźć w ostatniej kolumnie zamieszczonej niżej tabeli. Oczywiście wszystkie zawarte tu informacje pochodzą z badania jakościowego i jako takie mogą stanowić jedynie ilustrację, a nie podstawę do wyciągania daleko idących wniosków odnośnie sytuacji informatycznej na obszarach wiejskich i w małych miastach w Polsce.

Techniczne możliwości korzystania z Internetu istnieją we wszystkich zbadanych przez nas gminach. Głównym dostawcą w tym zakresie jest TP SA, oferuje przy tym przepustowość osiagającą nawet

³ Giza-Poleszczuk, A., Leszczyńska, J., Batorski, D., Jonak, Ł. (2007). *Wybrane trendy społeczno-kulturowe w odniesieniu do sposobu korzystania z usług telekomunikacyjnych*. Warszawa: Instytut socjologii UW, s. 11.

8 MB, ale opcją wybieraną przez gospodarstwa domowe najczęściej jest „Neostrada 512” oraz przepustowość ok. 1 MB. Na niektórych obszarach Internet oferują też Netia i Tele2, ale wiele osób o tym nie wie. Poza tym prawie wszędzie jest możliwość wykupienia abonamentu u lokalnego dostawcy Internetu drogą radiową czy u operatora sieci komórkowej. Forma ta jest jednak mało popularna ze względu na niską jakość usługi (łącza się stosunkowo wolne i często pojawiają się zakłócenia ze względu na ukształtowanie terenu czy lasy). W niektórych gminach samorząd umożliwia darmowe korzystanie z Internetu – w jednej z nich jest to możliwe w promieniu 1,5 km od Urzędu Gminy, w innych planuje się uruchomienie usługi dla tych mieszkańców, których na to nie stać („Internet dla wykluczonych”).

Lokalne **urzędy** (Urzędy Gminy, Urzędy Miasta) w większości przypadków są już zaawansowane w procesie informatyzacji – większość ma swoją stronę internetową, niektóre są bardzo rozbudowane, zawierają różnorodne informacje o gminie i procedurach załatwiania spraw urzędowych, można np. ściągać wzory wniosków itp. Są nawet takie urzędy, które nauczyły się zarabiać na swoich stronach internetowych (na zamieszczanych tam reklamach). Z drugiej strony są też miejsca, które dopiero budują własne strony internetowe i takie, które ograniczyły się do BIP-u.

Jeszcze większe zróżnicowanie między urzędami daje się zauważyć w zakresie wykorzystania nowoczesnych technologii w ich codziennej pracy. Są miejsca, w których, mimo że komputer z dostępem do Internetu stoi na biurku każdego pracownika, nie wykorzystuje się jego potencjału – urzędnikom brakuje bowiem odpowiednich kompetencji. Z drugiej strony są i takie urzędy, w których w pełni funkcjonuje e-administracja, a urzędnicy biorą udział w szkoleniach przez Internet.

Sytuacja internetowo-komputerowa w gminach

Gmina	Jak się korzysta w gminie?	Penetracja, szybkość	Miejsca wolnego dostępu
1	<p>Na stronie internetowej jest bardzo dużo przydatnych informacji, ale oprawa graficzna i nawigacja – toporne; do pobrania druki dla petentów, informacje dla turystów, ABC inwestora, aktualności, dużo zdjęć, linków, raporty (m.in. w ramach akcji "Przejrzysta Polska").</p> <p>W planach – bezprzewodowy Internet w przestrzeniach publicznych miasta (w ramach projektu rewitalizacji) – głównie pod kątem turystycznym.</p> <p>W Urzędzie Gminy jest system wewnętrznego obiegu dokumentów. Docelowo chcą maksymalnie rozszerzyć działanie systemu, aby wszyscy interesanci urzędu mogli się w ten sposób z urzędem komunikować.</p>	<p>Nasycone Internetem na poziomie instytucjonalnym i prywatnie – 90% mieszkańców ma Internet w domach (ocalała tylko jedna kafejka internetowa).</p>	<p>- szkoły (lekcje i zajęcia pozalekcyjne)</p> <p>- biblioteki</p> <p>- pracownia komputerowa Ochotniczej Straży Pożarnej</p>
	Operatorzy: TPSA + 2 operatorzy radiowi.		- biblioteka
2	Gmina ma stronę internetową, BIP, od niedawna działa e-administracja.	60-70%, wysoka, ale przepaść miasto – wieś.	<p>- szkoła (uczniowie)</p> <p>- kafejka internetowa-świetlica dla dzieci (placówka powstała z grantu, o który wystąpiła</p>

OSP)

- płatna kafejka była jedna, ale upadła

Różne łącza – stałe i radiowe, różni operatorzy:
TP SA (urząd gminy, domy prywatne), Netia,
LukMAN. Szybkość – np. w GOK-u 8 MB.

Urząd Gminy jest wyposażony w nowe
komputery, każdy urzędnik ma swój komputer.
Zatrudniony jest informatyk, który służy doraźną
pomocą urzędnikom.

- biblioteka (dzieci/młodzież, sporadycznie
dorośli) w dni powszednie 8-18, sobotą do 13

- szkoła (młodzież może korzystać w czasie
przerw, po południu – nie)

3

Na korytarzu w UG stoi Info-box (dostęp do ofert
PUP).

Według jednej z nauczycielek na 19 osób w klasie
komputer w domu ma 11, a Internet 5.

Strony internetowe mają GOK i parafia. UG ma
tylko BIP.

- GOK (5 komputerów z przeznaczeniem na
edukację na odległość dla dorosłych, ale
faktycznie korzystają dzieci i młodzież), w dni
powszednie 10-18, w sobotę do 16

W gminie pracuje dwóch informatyków – obaj są
oceniani jako kompetentni, cieszą się
szacunkiem.

4

DSL (TP SA, Netia). Niektórzy mieszkańcy
korzystają z Internetu mobilnego. W promieniu
1,5 km od UG można korzystać z darmowego
Internetu radiowego. Warunkiem korzystania z
Internetu jest zakupienie anteny (ok. 160 PLN).

30%

Ze względu na obciążenie sieć często się zapycha. Użytkownicy narzekają na jakość i przepustowość tej formy dostępu.

Internet szerokopasmowy można w gminie zakładać dopiero od trzech lat (wcześniej w gminie nie było cyfrowej centrali telefonicznej).

UG zamierza wdrożyć elektroniczny obieg dokumentów, elektroniczną skrzynkę podawczą, e-podpis. Urząd wdrożył już podstawowe elementy programu ePułap. Wójt założył skrzynkę kontaktową, na którą można kierować do niego skargi, uwagi, wnioski, zapytania. Wójt twierdzi, że mieszkańcy dość często korzystają z tej formy komunikacji. UG prowadzi stronę na której prowadzone jest archiwum lokalne.

Wszystkimi „gminnymi” komputerami zajmuje się 1 człowiek

5

Radiowy, różna szybkość – w wioskach było gorzej, położenie geograficzne nie zawsze (ukształtowanie terenu) pozwala na podłączenie sieci.

Sporo osób ma komputery w domu, a kto chce, ten ma Internet.

- biblioteka

- szkoła (dzieci)

Nie wprowadzili jeszcze e-urzędu. Dane ze

	strony internetowej – solidne.		
	1-3 sieci radiowe (sygnał przerywany), TP SA		
6	Połowa urzędników korzysta z Internetu, a drugiej połowie burmistrz nie pozwala.	Wysoka dostępność, 50-60%, „nie ma ten, kto nie chce mieć”.	- biblioteka (za darmo) - kawiarenka internetowa (płatna: 50 gr za 30 min.)
	UG ma BIP i stronę internetową.		
	Neostrada; 2 do 4 Mbs (gmina jest w kilku lokalach, ponieważ jest remont, więc zależnie od lokalizacji jest różna szybkość).		
7	Szerokie wykorzystanie Internetu przez UG: usługi bankowe (przelewy i opłaty), rozwijają stronę e-urzędu, każdy ma skrzynkę e-mail; wszystkie informacje między sobą wymieniają e-mailem. Ograniczeniem dla tego kierunku jest wieś – tam ludzie wolą załatwiać sprawy osobiście.	Rozbieżne opinie: - 70% gospodarstw domowych ma komputery; 75% z nich ma też Internet - odpowiednio: 50% i 50%	- biblioteka - telecentrum - szkoła (uczniowie)
	Ale np. żaden radny nie ma urzędowego adresu mailowego. Zdaniem informatyka gminnego poziom umiejętności korzystania z komputerów jest bardzo zróżnicowany. „Informatyzacja” i „nowe technologie” to hasła, pod którymi się podpisują, ale ich nie rozumieją.		

8	<p>Dominuje Neostrada 512. Usługi świadczy Netia i prywatni dostawcy (Internet radiowy, – ale ogranicza ich górzysty teren). Pewne problemy z dostępem do Neostrady w jednej miejscowości – niewystarczająca liczba "puszek telefonicznych".</p>	<p>"Dostęp do Internetu jest w miarę przyzwoity". Internet jest w tej chwili, w co drugim, może co trzecim domu.</p>	<p>- biblioteki (w bibliotece gminnej za korzystanie z komputera wnosi się symboliczną, jednorazową opłatę 1zł)</p>
	<p>Administracja wykorzystuje Internet w codziennej pracy, głównie korzystając z poczty e-mail. UG ma stronę internetową, zawierającą aktualne ogłoszenia dla mieszkańców, informacje o lokalnych gospodarstwach agroturystycznych.</p>	<p>W tym roku UG stworzyła dostęp do Internetu we wszystkich bibliotekach. Wszystkie szkoły posiadają dostęp do Internetu i pracownie komputerowe. Przy bibliotekach korzysta głównie młodzież.</p>	<p>- szkoły</p>
9	<p>Dostęp radiowy lub TP SA. TP sprawnie działa od niedawna – wcześniej były przestarzałe centrale. Najszerszy zasięg mają systemy komórkowe – ale to powolny przekaz danych. Theridion ma ceny od 30 zł za 256 kb/s.</p>	<p>Duże możliwości dostępu – problem, z jakością sygnału sieci radiowych (na wsiach słaby odbiór, pada deszcz i są zakłócenia).</p>	<p>- biblioteka (bezpłatnie)</p>
	<p>UG ma stronę internetową, jest elektroniczna skrzynka podawcza, robi się przymiarki do wprowadzenia elektronicznego obiegu dokumentów (problemem są koszty związane z podpisem elektronicznym).</p>	<p>W mieście dużo osób ma zainstalowany Internet (w niektórych blokach 80% osób), ale są też wioski bez dostępu.</p>	<p>- GCI (2 zł za godzinę, ale zdarza się, że nie pobierają opłaty)</p>
10	<p>Niedługo gmina otrzyma dostęp do szerokopasmowego Internetu („kupujemy teraz serwer, komputer, żeby wprowadzić elektroniczny obiekt dokumentów w Urzędzie Gminy”).</p>	<p>Mniej niż połowa mieszkańców ma dostęp do Internetu. Panuje opinia, że „kto chce, to ma”.</p>	<p>- szkoła (uczniowie) - kiedyś GCI, ale przerodziło się w kafejkę; ostatecznie upadło, bo nie było pieniędzy na</p>

	<p>Administracja robi tylko to, co musi, i nie ma potrzeby robić nic więcej (rolniczy charakter gminy).</p>	<p>Przepaść miasto – wieś: „z kolędy wiem, że oni [na wsiach] są całkiem odcięci”, ewentualnie łączą się przez modem.</p>	<p>modernizację</p>
11	<p>Stały dostęp na terenie całej gminy, z wyjątkiem jednej miejscowości – problemy z siecią, Internet tylko przez modem (użytek prywatny).</p> <p>Podłączenia – TP SA, 8 meg; lokalni providerzy (Ernet), Netia.</p> <p>Strona UG zawiera podstawowe informacje, druki i niektóre opracowania do pobrania, komunikaty, ogłoszenia; podstrony dot. m.in. funduszy europejskich, turystyki i rekreacji; Elektroniczna Książka Podawcza (ale konieczny podpis elektroniczny); podstawowe informacje o jednostkach organizacyjnych i pomocniczych).</p> <p>Swoje strony mają też GOPS, Lokalna Grupa Działania.</p> <p>Żadna szkoła z gminy nie ma własnej strony internetowej.</p>	<p>"U nas jest teraz 10 komputerów i serwer, ale jakby było kolejne 10 to też pewnie sala byłaby zajęta. Dzieci potrafią po 2 siedzieć przed komputerem. To jednak nie każdy ma dziś komputer w domu. A jak komputer, to niekoniecznie Internet".</p>	<p>- szkoła</p> <p>- biblioteka</p> <p>- Internetowe Centrum Edukacyjno-Oświatowej w siedzibie OPS</p> <p>- CKU/"Wioska Internetowa"</p>
12	<p>Internet radiowy (firma Filus) – podłączone przez ok. 400 gospodarstw; Neostrada (często nielegalnie dzielona między gospodarstwa</p>	<p>Internet popularny przede wszystkim ze względu na dzieci. Respondent montujący Internet opowiadał, że często wymaga się od niego</p>	<p>- biblioteka</p>

	domowe).	serwisu natychmiast, „bo dziecko nie odrobi lekcji na jutro”.	- szkoła
	UG wykorzystuje Internet do celów szkoleniowych dla urzędników.		- Centrum Informacji Multimedialnej - Centrum Kształcenia na Odległość
	GOK – jeden służbowy komputer wykorzystywany do redagowania gazety, pisma, plakatów, ulotek i korzystania z Internetu.		
	Odbywały się darmowe kursy „Internet dla seniora” organizowane przez Urząd Gminy.		
	Neostrada (i inni po łączach TP), radiowy (Caban), mobilny Internet z telefonii komórkowej. Łącze jest raczej wolne, problemy z łączem radiowym.		- biblioteka
13	UG ma swoją stronę internetową, zamieszczono na niej podania i wnioski do ściągnięcia; formularze z urzędu powiatowego. Swoją stronę ma też GOK.	50% ma Internet i komputery, zwiększa się w rodzinach z dziećmi.	- gimnazjum - centrum internetowe, GOK
14	Urzednicy wykorzystują tylko podstawowe funkcje: poczta e-mail. UG nie ma strony internetowej, tylko BIP.	waha się w zależności od wioski, rośnie	- biblioteka (tylko centralna, w punktach bibliotecznych brak komputerów)

15	<p>Radiowy (wolny, teren górzysty) i Neostrada.</p> <p>Urzednicy wykorzystuja Internet do wyszukiwania wiadomosci i korespondencji. UG prowadzi portal , który jest określany jako bardzo dochodowy (z racji reklam).</p> <p>Lokalne firmy turystyczne ogłaszają się w Internecie.</p>	<p>Internet jest drogi, wielu ludzi na niego nie stać – popularne są miejsca, w których można skorzystać za darmo.</p>	<p>- MDK za darmo</p> <p>- świetlica dla dzieci i młodzieży</p> <p>- biblioteka</p> <p>- kafejka internetowa</p> <p>- "kiosk internetowy" (pozwala na szybkie sprawdzenie poczty)</p>
16	<p>Neostrada, Netia, Tele2 (ale łączy są stare), sieci komórkowe (ale ma słaby zasięg). Nie ma na razie możliwości podłączenia łączy radiowego.</p> <p>Aktualnie powstaje strona internetowa UG.</p>	<p>Blisko 25% abonentów posiada kablowy dostęp szerokopasmowy do sieci internetowej.</p>	<p>- biblioteka</p> <p>- szkoła (tylko uczniowie i nauczyciele)</p>
17	<p>W gminie jest kilku dostawców, głównym jest Neostrada.</p>	<p>Internet jest dosyć powszechny, chociaż w niektórych wsiach jest problem z dostarczeniem usług internetowych.</p>	<p>- biblioteka</p> <p>- GOK</p> <p>- szkoła</p>
18	<p>Dostawcą Internetu jest głównie TPSA. Około 5% miejscowości nadal nie ma dociągniętego kabla – dla nich jest Internet radiowy (często</p>		<p>- biblioteka</p>

przerywany).

- do marca 2008 działał punkt z Internetem przy GCI, ale został zlikwidowany, a 3 komputery przeniesiono do biblioteki

Był projekt kilku gmin w powiecie o dofinansowanie rozbudowy sieci naziemnej kabla telekomunikacji, ale upadł (bo projekt był dofinansowany zewnętrznie tylko w 40%).

W UM każdy pracownik ma Internet, ale z obsługą komputera bywa różnie (podstawowe problemy przy redakcji tekstów w Wordzie).

Neostrada 1.02 mb/s.

19

Planowany jest e-urząd, „burmistrz i wice burmistrz są fanami takiego pomysłu”.

50%

– szkoła

- 2 kawiarenki internetowe

Planuje się dostarczenie darmowego Internetu najbiedniejszym mieszkańcom gminy.

Wszystkie instytucje miejskie zaopatruje TP SA (umowa wynegocjowana przez UM).

20

Wioski: stare łącza, stąd rozwijanie radiowego Internetu, ale problem z jedną wioską, której położenie uniemożliwia odbiór sygnału (tam jedynym punktem dostępu do Internetu jest szkoła).

- biblioteka

- kafejki były, ale splajtowały

Prężny informatyk gminny – stworzył dział

informatyczny (3 osoby), założył serwer, sieć lokalną, stara się rozwijać usługi e-administracji (formularze on-line etc., ale małe zainteresowanie), pracuje nad nową stroną UG; planuje połączyć się z działem promocji, ponieważ uważa, że to korzystne ze względów strategicznych. Informatyk planuje też inwestycję w system Aruba, który obniży koszty korzystania z netu dla urzędu i terenowych jednostek i da możliwość korzystania z Internetu socjalnego wykluczonym.

Pewnym **ograniczeniem** na drodze do rozwoju e-urzędów jest jednak wiejski charakter gmin. Na wsi bowiem (wobec niskiej penetracji Internetu) głównym sposobem kontaktu z obywatelem pozostaje bezpośrednie spotkanie się przy okienku. Dla części osób przeszkodą w korzystaniu z internetowego załatwiania spraw są też stosunkowo wysokie koszty, jakie się z tym wiążą – np. koszt podpisu internetowego. Nie można jednak powiedzieć, żeby stopień zaawansowania w procesie informatyzacji urzędów był związany z zamożnością gminy. W stosunkowo biednej gminie Urząd Gminy można uznać za pioniera w zakresie wykorzystania Internetu. Strony internetowe mają tam także parafia, GOK czy GOPS.

Ocena **stopnia penetracji Internetu w gminach** jest trudna, ponieważ nie ma precyzyjnych danych w tym zakresie. Wszystkie informacje podane w tabeli zamieszczonej wyżej opierają się na szacunkach – wójta, burmistrza czy lokalnego informatyka. Szacunki te zawierają się w granicach 30% – 90%. Najczęściej padały jednak liczby 50-60%, przy czym nasycenie na poziomie 60% było oceniane jako wysokie. Często zwracano jednak uwagę na to, że jest wiele gospodarstw domowych, w których wprawdzie jest komputer, ale nie jest on podłączony do Internetu – mówiono przy tym, że podłączenie takie ma około połowa komputerów.

Bardzo silnie podkreślano **różnice miasto – wieś** pod względem dostępu do Internetu. Wynika to z jednej strony z różnicy w zakresie dochodów – na takie samo łącze, na jakie w mieście może sobie pozwolić nawet 80% mieszkańców bloku, nie stać większości ludzi na wsi – nawet jeżeli jego koszt wynosi 30 złotych miesięcznie. Problemem jest jednak i to, że infrastruktura telekomunikacyjna na wsiach jest znacznie słabsza – często są one więc skazane na korzystanie z usługi docierającej drogą radiową, a przez to nie najwyższej jakości. Wszystko to sprawia, że są wsie (i to niemało), w których większość gospodarstw jest pozbawiona Internetu – *z kolędy wiem, że [na wsiach] są całkiem odcięci*. Kiedy weźmie się pod uwagę to, że na wsiach często nie ma też ośrodków kultury i raczej nie powstaną kafejki internetowe, a szkoły są zamykane, to okazuje się, że **filie biblioteczne są (a raczej mogą być) jedynym miejscem z możliwością połączenia się z Internetem**.

Jeśli chodzi o **miejsca publicznego dostępu do Internetu**, to właśnie biblioteki publiczne są wymieniane na pierwszym miejscu (w niemal wszystkich zbadanych gminach). Na drugim miejscu pod względem częstości wymieniania jest **szkoła**. Czasami pojawiają się inne jeszcze miejsca, z których – myśląc o ewentualnym partnerstwie w Programie Bibliotecznym – szczególną uwagę należy zwrócić na **Ochotniczą Straż Pożarną**, która nie tylko posiada lokale na obszarach wiejskich, ale czasem występuje też o granty i finansuje z nich budowę (adaptację) lokali na świetlice z dostępem do komputerów podłączonych do Internetu. Inne ważne miejsca z punktu widzenia dostępu do Internetu to lokalne ośrodki kultury (GOK-i, MDK-i) oraz instytucje kościelne, a także Gminne Centra Informacji (tam, gdzie nie zostały one jeszcze zlikwidowane).

Biorąc pod uwagę to, że w niektórych miejscach nasycenie Internetem nie przekracza 50%, można by się spodziewać, że w badanych miejscowościach będą występowały kafejki internetowe – tak jednak nie jest. Często można było usłyszeć, że były, ale upadły. Nie można tego jednak traktować jako oznaki nasycenia lokalnego rynku Internetem. Powodem upadku kafejek jest raczej to, że przeradzały się one w salony gier, zaczynała je okrywać zła sława i rodzice nie byli skłonni finansować tego typu rozrywki.

4.4. Komputery i Internet w szkołach

Grupą, która **najczęściej korzysta z Internetu** w miejscach publicznych są **dzieci i młodzież**. Dzieje się tak nawet w tych miejscach, które z założenia miały służyć dorosłym (np. centrum edukacyjne). Poza tym szkoła, jedno z podstawowych – obok biblioteki publicznej – miejsc wolnego dostępu do Internetu, jest dostępna prawie wyłącznie dla dzieci (i nauczycieli). Korzystanie z Internetu podlega tu jednak różnym ograniczeniom: tylko w czasie lekcji i kółka internetowego, pod okiem nauczyciela informatyki – czyli tylko w godzinach pracy szkoły. Po południu opcja ta nie wchodzi więc w grę. W niektórych szkołach uczniowie mogą korzystać z Internetu także w czasie przerw, ale nie wszędzie – to zależy od nastawienia nauczycieli. Szkoła jest jedynym miejscem, gdzie można się nauczyć mądrego korzystania z Internetu – tylko tu bowiem są odpowiedni przewodnicy w postaci nauczycieli.

Nauczyciele – jak wynika z kolejnej, zamieszczonej poniżej tabeli – mają często poczucie, że Internet **zagroża ich autorytetowi**, robi z nich głupców – nie znają się na nim, nie umieją z niego korzystać – w każdym razie nie tak sprawnie, jak ich uczniowie – podkopana zostaje więc ich pozycja jako przewodnika i eksperta. Z punktu widzenia nauczycieli Internet to w pierwszym rzędzie prostacka rozrywka i puste zabijanie czasu. Choć deklarują pozytywne nastawienie do nowoczesnych technologii, bo zdają sobie sprawę, że muszą być na bieżąco ze światem swoich uczniów, to jednak **koncentrują się na zagrożeniach**, które rodzi sieć. Są przekonani, że uczniowie głównie grają w gry, przeglądają kiepskie strony internetowe, ściągają z sieci prace. Można powiedzieć, że postawy nauczycieli w tym zakresie pokrywają pełne spektrum – od wystraszonych i onieśmieszonych do zafascynowanych możliwościami, jakie dają nowe technologie. Kluczowa rola przypada tu w oczywisty sposób nauczycielom informatyki, którzy mogą pokazywać młodzieży potencjał Internetu – np. pokazywać oprogramowanie typu open-source, ale mogą też zanudzić i zniechęcić – poprzez nadmierną kontrolę i stawianie ograniczeń.

Same **szkoły** jednak **coraz chętniej korzystają z Internetu** – mają swoje strony internetowe (w jednej miejscowości działa na przykład wywiadówka on-line, gdzie indziej wprowadzono internetowy dziennik), można się kontaktować z nauczycielami drogą e-mailową. Komputery są też wykorzystywane w pracy dydaktycznej – nauczyciele próbują robić prezentacje multimedialne, drukują materiały dla uczniów – jest to pomocne zwłaszcza w pracy z dziećmi mającymi problemy w uczeniu się. W jednej ze szkół świadectwa uczniów są wypisywane na komputerze.

W pewnym sensie szkoły zostały zmuszone do wejścia na drogę informatyzacji – duża porcja informacji ważnych z punktu widzenia szkoły dostępna jest bowiem tylko w Internecie np. informacje o egzaminach, olimpiadach, konkursach czy możliwości uzyskania grantów. Wymagana jest też internetowa rejestracja do szkół i na studia. Często w dopełnieniu tego procesu pomagają rodzicom i uczniom szkolny informatyk.

Szkoły mogą przy tym korzystać z **łączy o stosunkowo dobrej jakości**. Głównym dostawcą Internetu pozostaje TP SA, a przepustowość łączy wynosi 1, 2, 4 lub 6 MB. Są jednak i takie szkoły, które mają „Neostradę 512” i takie, które łączą się sposobem radiowym – ale za darmo. W jednej z wiejskich szkół dyrektor szkoły zgodził się na zainstalowanie nadajnika na dachu i dzięki temu uzyskuje darmową usługę.

Dużo **gorzej wygląda jednak sytuacja, jeśli chodzi o wyposażenie pracowni informatycznych**. Są wprawdzie szkoły, w których sytuacja jest pod tym względem bardzo dobra – pracowni jest kilka, a uczniowie mogą uczyć się pracy zarówno z PC-ami, jak i MAC-ami – stanowią one jednak mniejszość. Większość objętych badaniem szkół miała stosunkowo stare komputery (6 – 8-letnie), które często się psują, a w pracowni dostępnych jest tylko 11 stanowisk. Zdarzało się tak, że nauczyciele dumnie prezentowali rzadki czyściciutki szkolny komputer, a uczniowie mówili, że z dwudziestu działają cztery, przy których stłoczeni siedzą po kilka osób.

Sytuacja internetowo-komputerowa w szkołach

Gmina	Łącze	Pracownie, komputery i inny sprzęt	Stosunek personelu
1	Brak danych	<ul style="list-style-type: none"> - pracownie: 2 po kilkanaście komputerów - wiek komputerów: 2 lata - dodatkowo: drukarki, skanery, kamera, aparat fotograficzny 	Informatycy w gimnazjum publicznym: bardzo prężni, chcą zarazić uczniów open-source'owym oprogramowaniem; prowadzą kółka informatyczne.
2	DSL, 1 GB	<ul style="list-style-type: none"> - pracownie: 30 komputerów (gimnazjum), psują się często - dodatkowo: rzutnik multimedialny 	Nauczyciele patrzą na Internet jako źródło zagrożeń, mówią o nim "rodzic zastępczy".
3	Neostrada, 4 MB	<ul style="list-style-type: none"> - pracownie: 19 komputerów (gimnazjum), 10 (podstawówka), 9 MAKów w świetlicy (nie działają) - dodatkowo: skanery (po jeden w podstawówce i gimnazjum), 3 drukarki w gimnazjum, 1 w podstawówce - programy: XP, Office, Sekretariat, Świadectwo 	<p>Nauczyciele są szkoleni (niektórzy na siłę) przez dyrekcję z zakresu podstawowej wiedzy informatycznej, mają obowiązek wypełniać świadectwa przy użyciu odpowiedniego programu.</p> <p>Pełne spektrum postaw: od wystraszonych do zafascynowanych nowym sprzętem komputerowym i możliwościami, jakie daje Internet.</p>
4	TPSA, DSL, 2 MB	<ul style="list-style-type: none"> - pracownie: 3 (w gimnazjum 14 PC z 2002), 2 (w podstawówce 10 PC z 2007 z ministerialnego programu "pracownie informatyczne dla szkół; 14 PC z 2002 z ARiMR), w bibliotece 4 PC z 2008 	

- dodatkowo: drukarki, ksero, laptop, rzutnik, skaner,
urządzenie wielofunkcyjne

5	Brak danych.	Brak danych.	<p>Nauczyciele uważają, że uczniowie głównie grają w gry, przeglądają kiepskie strony internetowe, ściągają prace z sieci.</p> <p>Sami nauczyciele próbują przygotowywać prezentacje multimedialne na lekcje, ale ogólnie rzecz biorąc nie wykorzystują potencjału drzemącego w Internecie.</p>
6	DSL, 1 GB	<p>- pracownie: (zespół szkół) 30 komputerów</p> <p>- wiek komputerów: niektóre IX. 2008r., inne mają 8 lat</p> <p>- dodatkowo: rzutnik multimedialny</p>	<p>Nauczyciele widzą zagrożenia, choć nie same zagrożenia: nie są wrodozy wobec Internetu, ale koncentrują się na zagrożeniach.</p>
7	Neostrada, 6 MB	<p>- pracownie: 30 komputerów (25 dla uczniów, a 5 do użytku administracyjnego)</p> <p>- wiek komputerów: zróżnicowany – są 'starocie' i nowsze (2-3-letnie)</p> <p>- dodatkowo: 2 rzutniki multimedialne, drukarka i ksero w administracji</p>	<p>Stosunek nauczycieli jest raczej pozytywny: dyrekcja większość wniosków o dofinansowanie, informacji o konkursach i olimpiadach dla uczniów czerpie z Internetu.</p> <p>Na co dzień prawie wszyscy nauczyciele posługują się komputerami.</p>
8	Neostrada 512	- pracownie: 2 (20 i 18 komputerów) + i 5 komputerów w	Stosunek nauczycieli jest pozytywny. Uważają, że trzeba

		<p>bibliotece)</p> <p>- wiek komputerów: 5- i 3-letnie</p> <p>- programy: XP i MS Office</p> <p>- dodatkowo: skaner, drukarki, rzutnik;</p>	<p>rozszerzać ofertę informatyczną i internetową dla uczniów, ponieważ nie wszyscy mają komputery w domach.</p>
9	Stałe łącze.	<p>- pracownie: 2 (15 PC + 15 Apple) + skomputeryzowana biblioteka (3 komputery dla uczniów) + 1 komputer w pokoju nauczycielskim + 4 komputer w gabinecie pedagoga (mogą też uczniowie korzystać)</p> <p>- wiek komputerów: stosunkowo nowe</p> <p>- programy: open-source; w planach zrobienie czegoś typu szkolna kronika filmowa i wtedy przydałby się nam bardziej profesjonalny program do montażu filmów kupić, ale na to już jakoś znajdziemy środki</p>	
10	Stałe łącze, 6 MB	<p>- pracownie w gimnazjum: 1 (15 komputerów) + 6 komputerów w Centrum Informacji</p> <p>- wiek komputerów: „nowe komputery są nam koniecznie potrzebne”</p> <p>- pracownie w szkole podstawowej: 1 (10 stanowisk</p>	<p>Informatycy mówią, że przydałby się komputer w każdej klasie, bo gorsi uczniowie (z orzeczeniami) szybciej łapią w ten sposób, udaje się ich zainteresować.</p> <p>Dla dyrektorów szkół kwestia komputerów nie była priorytetowa (w jednej ze szkół podstawowych dyrektor nie miał do dyspozycji własnego komputera) – ważniejszy</p>

		uczniowskich + laptop)	jest remont dachu itd.
		- dodatkowo: wideoprojektor, drukarka i ksero, płatne 30 groszy/strona	
		- programy: „komputery nie są takie złe (...) na potrzeby szkolne są wystarczające, ale przydałyby się lepsze karty graficzne”; szkoły nie stać na zakup zaawansowanych programów	
11	Stałe łącze, Neostrada.	- pracownia w gimnazjum: 20 stanowisk, w szkole podstawowej jest pracownia multimedialna (4 stanowiska) - wiek komputerów: 3 lata - dodatkowo: skanery, drukarki	Pozytywny – mają świadomość, że trzeba być na bieżąco i że młodzi żyją w świecie komputerów i Internetu.
12	6 MB	- pracownie: 40 komputerów - wiek komputerów: 2005 i 2007 r. - dodatkowo: ksero, drukarka - programy: pakiet biurowy, małe darmowe programy	Komputer z Internetem jest w każdej klasie – starają się prowadzić lekcje z wykorzystaniem komputerów i Internetu. Został wprowadzony internetowy dziennik z ocenami i obecnościami (dla rodziców) – 80% z tego korzysta.
13	Łącze radiowe, czasem bywają problemy, ale dostawca (Caban) szybko	- pracownie: 3 (12 komputerów, 10 i 11+1- serwer)	Bardzo dobre nastawienie nauczycieli. Prowadzone są zajęcia świetlicowe, sami nauczyciele drukują wiele

		je usuwa, 1 MB, ale plany zmiany na szybszy.	- wiek komputerów: nowe - dodatkowo: drukarka laserowa, skaner, 2 videoprojektory; - programy: XP, Millenium, Microsoft Works, programy edukacyjne, Vista, MS Office 2007	podań.
14	Stale łącze, kablowe		w pracowni informatycznej ok. 15; w czytelni multimedialnej: 4; zakupione w tym roku (EFS); XP	Umiarkowane zainteresowanie nauczycieli.
15	DSL, 6 MB		- pracownie: 2 - 40 komputerów (1 pracownia do podziału ze szkołą podstawową) - wiek komputerów: 2007 r. - dodatkowo: ksero, skaner, drukarki, 2 serwery, komplet słuchawek do wszystkich komputerów - program: pakiet biurowy	
16	DSL, 1 MB		- pracownia: 1 - 11 stanowisk - dodatkowo: drukarka, projektor, skaner (w kombajnie) - programy: XP, Office, Logo	Internet w szkole służy tylko do pracy (zabronione komunikatory, gry) – bardzo ścisła kontrola. Nauczycielka informatyki nie pokazuje, jak wiele możliwości może dać korzystanie z komputera i Internetu. Młodzież narzeka, że na lekcjach informatyki uczą się tylko obsługi programu Logo.

17		<p>I w gimnazjum i w liceum jest ich naprawdę sporo i wydaje się, że nasycenie sprzętem jest dobre.</p> <p>- jakość sprzętu: w gimnazjum – fatalna, leciwe PC; w liceum – nowiutkie Mac OS</p> <p>- dodatkowo: rzutniki multimedialne i drukarki (ale nie dla uczniów);</p>	
18	<p>Tpsa, 1812 kb/s; download 1742 kb/s; upload 262 kb/s</p>		<p>Pełne gorczy stwierdzenia, że teraz młodzież zamiast czytać książki siedzi w Internecie na “Naszej klasie”. Internet jest postrzegany, jako puste zabijanie czasu, prostacka rozrywka.</p> <p>Przekonanie, że młodzież nie powinna podczas przerw siedzieć w Internecie, tylko uprawiać sport, “bo nie po to jest przerwa, żeby siedzieć zgarbionym przed komputerem i się w niego wgapić”.</p>
19	<p>Neostrada, 1 MB</p>	<p>- pracownia: 1 (dobrze wyposażona, 16 komputerów)+ komputery w sekretariacie</p> <p>- wiek komputerów: 7 lat, będą wymieniane na nowe</p>	<p>Nauczyciele mają poczucie, że uczniowie ich przewyższają pod względem kompetencji informatycznych.</p>
20	<p>TP SA, 6 MB</p>	<p>- pracownia: 20 komputerów + 6 w czytelnii multimedialnej</p> <p>- dodatkowo: rzutnik, tv, dvd, tablica interaktywna, kamera dvd, urządzenia wielofunkcyjne, programy: XP</p>	<p>Wszyscy nauczyciele korzystają z nowoczesnych technologii w ramach zajęć, dodatkowo zmuszeni są prowadzić całą dokumentację w specjalnie do tego zaprojektowanym programie komputerowym, wszelka komunikacja odbywa się via e-mail!</p>

Największym problemem jest jednak oprogramowanie. Szkoły korzystają w większości z programów, które są dostępne za darmo w Internecie. Nauczyciele marzą o dobrych programach, np. graficznych – bez tego trudno jest pokazywać uczniom, co można robić na komputerze – poza graniem i pisaniem – w szkołach zazwyczaj są bowiem pakiety biurowe. Ograniczone możliwości nakładają więc granice temu, co można byłoby zrobić – rzeczywistość blokuje wyobraźnię.

W szkole można natomiast skorzystać z **dotatkowego sprzętu** – przede wszystkim z drukarek i skanerów oraz ksera (które często mieści się w gabinecie administracji). Peryferia te są bowiem rzadko dostępne w prywatnych domach. Korzystanie z tych urządzeń jest odpłatne, ale nie budzi o niczyjego sprzeciwu. Niektóre szkoły mogły sobie pozwolić na zakup rzutników multimedialnych, kamer wideo czy aparatów cyfrowych. Są jednak i takie miejsce, gdzie dyrektor szkoły nie ma swojego własnego komputera, a cała administracja szkolna musi poradzić sobie z jednym stanowiskiem komputerowym w sekretariacie. Inwestycje w sprzęt przegrywają na liście priorytetów z koniecznością wyremontowania dachu. Z drugiej strony są szkoły (przeważnie są to gimnazja i licea), w których można korzystać z komputerów i Internetu nie tylko w pracowniach komputerowych, ale i w bibliotekach, łączonych z centrami multimedialnymi – są one pozyskiwane przez szkoły z grantów czy programów europejskich (np. EFS-u).

Ogólnie rzecz biorąc **komputery w szkołach pochodzą z różnych źródeł** – raz uda się je zakupić z rezerwy gminnej, kiedy indziej z funduszy ministerialnych (nie zawsze chodzi tu o MEN, czasem pomaga np. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego), a czasem inne instytucje – np. ARiMR. To sprawia, że komputery w szkołach są patchworkiem, utkanym przez pojedyncze egzemplarze różnego pochodzenia, na których trudno realizować standardowy program w grupach liczących kilkanaście osób i więcej.

5. Biblioteka

5.1. Czym różnią się biblioteki

Najważniejsze kryteria różnicujące badane biblioteki to po pierwsze: stan i rodzaj lokalu, po drugie: kreatywność bibliotekarza.

Biblioteka to przede wszystkim miejsce, dlatego warunki tego miejsca determinują jej działalność, nastawienie mieszkańców i możliwości jej rozwoju. Przez warunki lokalowe rozumiemy przede wszystkim powierzchnię, na której działa biblioteka, stan budynku, dostępność biblioteki dla osób starszych i niepełnosprawnych, wyposażenie, w tym wiek i funkcjonalność mebli, jakość podłogi, estetykę wnętrza. Lokal jest również elementem bezpośrednio widocznym i pod tym względem różnice były dla badaczy najbardziej wyraźne.

Większe i często samodzielne budynki bibliotek zdarzają się głównie w gminach miejskich.

W mieście po prostu są budynki, które można zagospodarować, można je również zmieniać. Gmina dysponuje i ma pewną dowolność w rozdzielaniu swojej własności – można więc też powiedzieć, że to, jakim budynkiem dysponuje biblioteka, zdradza stosunek samorządu do niej. I tak np. w jednej z badanych miejscowości – małym miasteczku, biblioteka gminna jest dwupoziomowa, ma własną

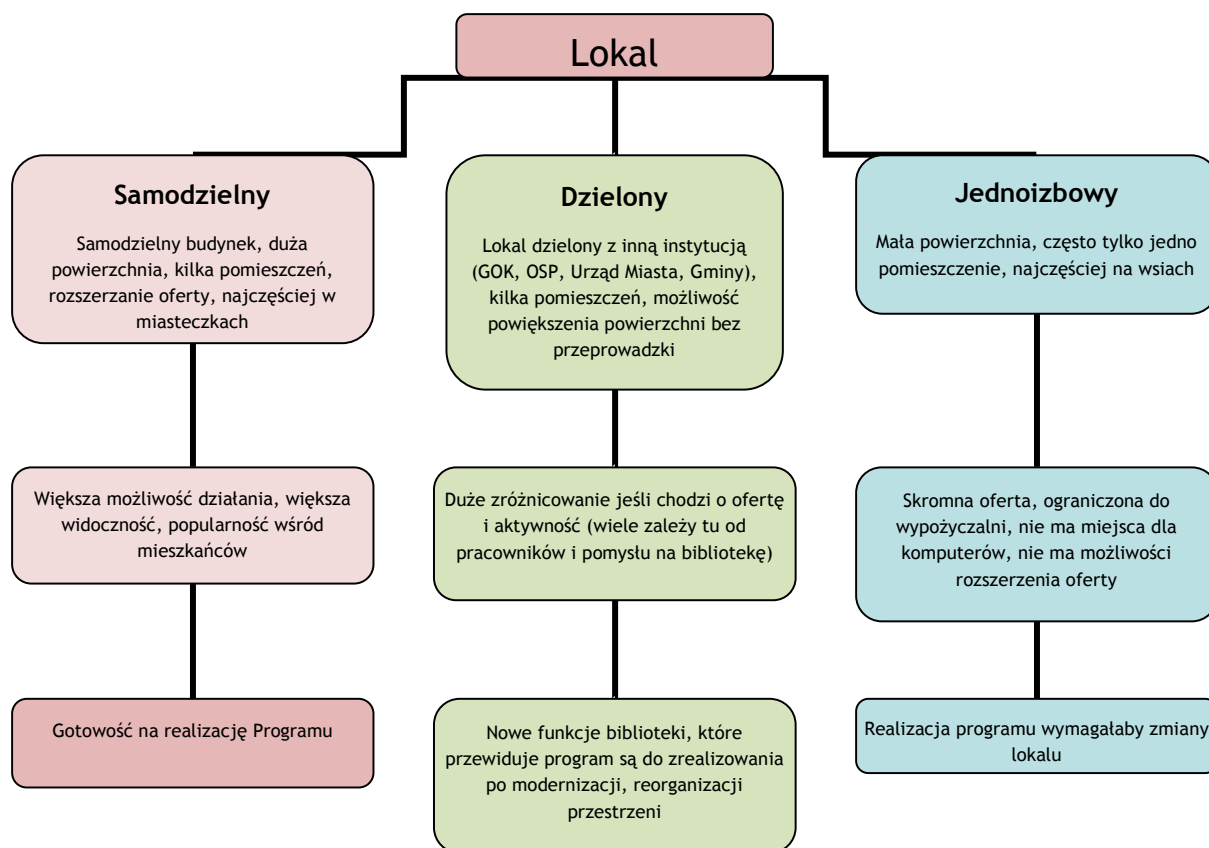
obszerną czytelnię, możliwość prowadzenia jednocześnie różnorodnych działań, sprawnie działająca część dla dzieci.

Na wsi jest znacznie mniej budynków. Czasem w jednym znajdują się jednocześnie Urząd Gminy, Straż Pożarna, świetlica i GOK – **często co najmniej dwie instytucje dzielą się lokalem**. Oczywiście i na wsi zdarza się po prostu nieefektywne rozdzielanie przestrzeni, ale ograniczenia są tu dużo większe. W jednej z miejscowości biblioteka od kilku lat zajmuje 30m² w piwnicy w Urzędzie Gminy, nie ma nawet własnego telefonu. W innych gminach biblioteka dzieli się miejscem z GOK-iem, do którego jest niejako dolepona, powierzchnia do realizacji podstawowych zadań jest minimalna – nie ma oddzielnych pomieszczeń.

Miejsce ogranicza w znaczący sposób możliwość działania biblioteki; w jednym, małym pomieszczeniu nie może się zmieścić 8 komputerów, czytelnia i 20 tysięcy książek, nie sposób myśleć o przeprowadzaniu tam szkoleń, warsztatów czy zorganizowaniu kąpielicy dla dzieci. Pomysłowość bibliotekarek napotyka na twardą rzeczywistość małego metrażu, w którym można co najwyżej ustawić komputery na regale, żeby dało się w miarę normalnie poruszać. Do takiego miejsca dzieci nie będą przychodzić spontanicznie, bo są kontrolowane i rzeczywiście muszą być cicho, by kompletnie nie sparaliżować pracy. W większych bibliotekach więcej się dzieje, są one częściej odwiedzane i są bardziej popularne wśród mieszkańców. Większa przestrzeń to warunek rozszerzenia funkcji biblioteki.

Lokalne konfigurowanie programu musi rozpoczynać się od szczegółowego rekonesansu możliwości lokalowych biblioteki, jeśli problem ten zostanie zasygnalizowany przez bibliotekarzy. Wydaje się, że na tym etapie kluczowe jest znalezienie partnera, który dysponuje powierzchnią i może ją bibliotece udostępnić. Na wsiach konieczny może się okazać współlokator – sąsiad, który być może nie korzysta w pełni ze swoich pomieszczeń. Trzeba też brać pod uwagę ewentualność zmiany siedziby biblioteki, jeśli jest w danym miejscu taka możliwość.

Oczywiście samo posiadanie odpowiedniego lokalu nie rozwiązuje wszystkich problemów bibliotek; w atrakcyjnym miejscu z kilkoma pomieszczeniami mogą pracować ludzie, którzy nie widzą sensu czy potrzeby wychodzenia poza standardowe wypożyczanie książek, albo ograniczenia budżetowe nie pozwalają im na rozszerzenie oferty. *W piwnicznej izbie* jednak nawet najbardziej pomysłowym bibliotekarzom może zabraknąć energii do pracy.



Najczęściej mamy do czynienia z sytuacją lokalową, której odpowiada środkowa część diagramu. Ta sytuacja wymaga przed wprowadzeniem Programu pewnych zmian, pod warunkiem dobrej współpracy z sąsiadem. Sytuacja najgorsza, oznaczona na niebiesko, najczęściej, choć nie tylko, dotyczy filii, których położenie pod wieloma względami różni się od sytuacji bibliotek głównych (miejskich, gminnych); mają znacznie krótsze godziny otwarcia, mniej pracowników (czasem jeden pracownik zajmuje się dwoma filiami), lokale są bardziej zaniedbane, w większości przypadków nie ma w nich dostępu do sieci i sprawnych komputerów. Na wsiach, gdzie trudniej o przestronny lokal, jest zdecydowanie mniej alternatyw dla biblioteki, w miasteczkach funkcjonują natomiast inne miejsca spotkań i jest lepszy dostęp do sieci. Dlatego, mimo zdecydowanie większego wysiłku, z jakim wiąże się wprowadzanie Programu, wiejskie biblioteki wydają się bardziej go spragnione. Warto również zauważyć, że sytuacja lokalowa, jak również budżet biblioteki, nie jest prostą funkcją zamożności gminy. **Zależy to w znacznej mierze od tego, gdzie na liście priorytetów samorząd widzi zadania i rolę biblioteki – i możliwe są przesunięcia na tej liście priorytetów, pod warunkiem odpowiednich decyzji samorządu.**



Górne piętro biblioteki, przestronna czytelnia. Z prawej, samodzielny budynek tej biblioteki.



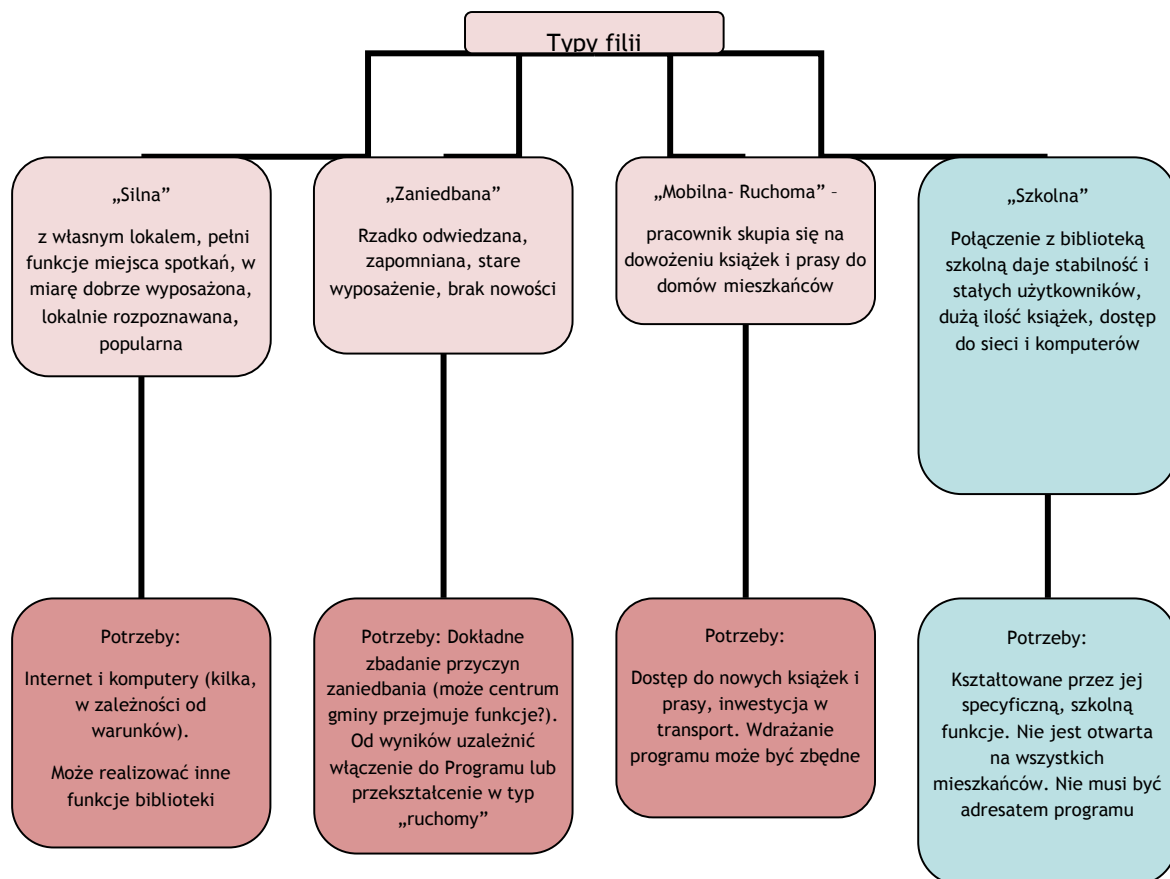
Wnętrze biblioteki, która znajduje się w jednym budynku z OSP, Urzędem Gminy i bankiem (z prawej)



Drzwi biblioteki, która od kilku lat zajmuje piwnicę Urzędu Gminy. Komputery mają swoje miejsce na szafach.

We wszystkich gminach respondenci podkreślali rolę filii i ich znaczenie dla społeczności lokalnych.

Program nie może wycofać się z modernizacji tych najmniejszych bibliotecznych komórek – szczególnie, gdy nie ma dla nich w danej wiosce żadnej alternatywy (brak świetlicy wiejskiej, odległość od centrum gminy, brak miejsca spotkań).



Filie różnią się pod względem rozwoju, niektóre są dla bibliotek gminnych partnerami; mają niewiele mniej woluminów, silną pozycję w społeczności lokalnej, ale są i takie, które są zupełnie martwymi miejscami, przyklejonymi do prywatnych domów lub szkół. Niezależnie jednak od tych różnic, można dostrzec pewien ogólniejszy rys, charakteryzujący sytuację bibliotek, bibliotekarzy i ich użytkowników na obszarach wiejskich oraz w małych miastach w Polsce. Wspólne jest bowiem miejsce, jakie w świadomości mieszkańców zajmują biblioteki, skojarzenia, jakie ona budzi. Wszędzie podobny jest też sposób, w jaki bibliotekarze pojmują swoją rolę. Podobne są też pragnienia – horyzont marzeń wyznaczają jednak obecne warunki bytowe bibliotek.

5.2. Użytkowanie biblioteki

Podstawową grupą użytkowników biblioteki są dzieci – zawsze przyjdą po lekturę, łatwo jest dla nich zorganizować coś, co je zainteresuje, bez większych trudności można też zgromadzić grupę szkolną czy przedszkolną, kiedy zaprasza się do biblioteki gościa. Dzieci łatwo jest zdobyć dla konkursów plastycznych, recytatorskich, czytelniczych, warsztatów garncarskich itp.

Najwdzięczniejszą grupą użytkowników są przedszkolaki, z myślą o których realizowana jest akcja „Cała Polska czyta dzieciom”, to dla nich są małe stoliki, małe krzeselka – jedyne miejsce, gdzie świat jest dopasowany do rozmiarów małego człowieka – nic więc dziwnego, że dużo dzieci przychodzi jak

do własnego domu. Dla dzieci biblioteka jest też poczekalnią, taką bezpieczną przystanią, miejscem, gdzie zabija się nudę. Często kolejnym etapem popołudnia, gdy szkoła zamyka swoją świetlicę.

Z wiekiem związek z biblioteką słabnie. **Z biblioteki się wyrasta** – zostają przy niej tylko grzeczniejsze i lepiej uczące się dzieci, które potrzebują spokojnego miejsca, w którym nikt ich nie będzie zaczepiać. Biblioteka kojarzy się źle – ze szkołą, nudą, przymusem. Młodzież nie oszczędza biblioteki w drastycznych porównaniach, ale są sytuacje, kiedy jej potrzebuje; gdy przygotowuje się do ważnych sprawdzianów, egzaminów na studia lub, gdy już na etapie studiów, przyjeżdża do domu, a musi wykonać jakąś zadaną pracę, czy po prostu pisze pracę magisterską. To ostatnie zadanie jest wykonalne tylko w tych bibliotekach gminnych, które dysponują odpowiednim księgozbiorem, gdy go nie ma, młodzi muszą i jeździć do bibliotek w większych ośrodkach.

Większość młodych dorosłych nie zagląda do biblioteki. Pojawiają się tu dopiero z własnymi dziećmi, kiedy przychodzą do oddziału dziecięcego i na bibliotekę zaczynają patrzeć **przez pryzmat potrzeb swoich dzieci**. Czasem zaglądają tu, kiedy są akurat w urzędzie miasta, szukają gazet, czasopism – ale często tego nie znajdują, bo bibliotek nie stać na prenumeratę. Do zaoferowania mają jeden, góra dwa (najtańsze) tytuły oraz to, co przynieśli czytelnicy. Dodatkowym problemem jest to, że wiele bibliotek (i filii) kończy pracę o 15, 16 – czyli zanim ludzie wrócą z pracy. Nie ma więc możliwości, żeby pójść do biblioteki na dłużej – co najwyżej uda się wpaść przed zamknięciem (nikt nie ma sumienia trzymać bibliotekarki, która też spieszy się na autobus). Poza tym częsta jest sytuacja połączenia biblioteki (zwłaszcza w przypadku filii) ze szkołą, a to sprawia, że jest ona postrzegana jako miejsce nie-dla-dorosłych. Często więc prosi się dzieci, żeby wypożyczyły coś dla mamy czy taty. Ogólnie więc dorośli, zapytani o bibliotekę, mówią o niej dobrze – że panie są tam miłe, że starają się pomóc, ale nie mają z nią bliższych kontaktów.

Nie mają kontaktów m.in. dlatego, że biblioteki nie mają dla nich oferty. Jest bowiem tak, że im ktoś jest starszy, tym bardziej sprecyzowany ma gust – szybko więc wyczytuje wszystko, co biblioteka ma na interesujący go temat, a potem nie ma pieniędzy na zakup kolejnych pozycji. Szybko dochodzi więc do tego, że nie ma już po co przychodzić, bo cały księgozbiór został przeczytany.

Osobisty stosunek do biblioteki zostaje odbudowany później – na emeryturze, na rencie, kiedy problemem okazuje się nadmiar czasu. Wtedy do biblioteki można wpaść po książkę, ale przede wszystkim towarzystwo – na kawę i plotki. Biblioteka jest miłym, spokojnym miejscem, swojskim i z atmosferą. W takim miejscu starsze osoby czują się komfortowo. Bibliotekarki wychodzą naprzeciw tym oczekiwaniom – o swojej roli mówią: *na wsi bibliotekarz nigdy nie kończy pracy, cały czas trzeba rozmawiać z ludźmi (...) każdemu czytelnikowi trzeba poświęcić dużo czasu - porozmawiać, pozwolić się wygadać (...) trzeba znać czytelników, wiedzieć, jakie książki lubią, jakie już czytali (...) nikt nie zna czytelników i ich gustu tak jak ja* .

Problemem jest jednak **lokal** – często jest on w takim stanie, że nie za bardzo są warunki do takiej pogawędki – nie ma miejsca, żeby spokojnie pracować, a co dopiero, żeby się rozsiąść i porozmawiać. Takie miejsce nie zachęca do tego, żeby w nim zostać po załatwieniu swojej sprawy. Typową sytuację (szczególnie filii) można opisać tak: nie ma ogrzewania, bibliotekarka ogrzewa piecem węglowym jedno pomieszczenie, musi sama nosić węgiel (po stromych schodach), a wcześniej odśnieżać dojeżdżenie do biblioteki. Konieczna jest wymiana okien, bo są nieszczelne i zimą trudno jest wytrzymać. Jest

ciemno, oświetlenie jest słabe, a meble stare, ciemne i zniszczone. Tam, gdzie są komputery – bo są i takie miejsca, w których nie ma nawet telefonu – są one ustawione bardzo blisko siebie – nie ma intymności (każdy widzi to, co ktoś robi na swoim komputerze).

Podsumowując: można powiedzieć, że najczęściej biblioteka służy dzieciom do wypożyczania lektur i jako namiastka kawiarenki internetowej (jeśli są w niej komputery i choć odrobina wolności) oraz starszym jako miejsce do wygadania się i spotkania z życzliwością pracowników. Na zupełnie pozbawionej przyjaznych miejsc publicznych mapie małych miejscowości biblioteka jest po prostu jedyną przystanią.

5.3. Bibliotekarz – kto to jest?

Obiektywnie trudne warunki, w jakich funkcjonują biblioteki, mają swoje konsekwencje w postawach pracownic bibliotek. Niskie płace, brzydkie i ciasne miejsca pracy, niewidzialność dla ważnych aktorów w gminie, brak środków na zakup książek, to wszystko składa się na **poczucie niepewności i bycia nieważnym**. Jednak kiedy zewnętrzne warunki stają się odrobinę korzystniejsze (nowy sprzęt, udział w programie grantowym, nowe możliwości działań), to **szybko rośnie pewność siebie pracownic**. W gminnych bibliotekach z bogatszych gmin lub z gmin, gdzie samorząd traktuje bibliotekę priorytetowo, bibliotekarki rosną w siłę, zaczynają snuć wizję zmian, mówią innym językiem. Oczywiście różnice charakteru mogą mieć tu kluczowe znaczenie, ale dla Programu Bibliotecznego ważne jest, by bibliotekarzy dowartościować i użyć ich potencjału.

Wspólną cechą większości bibliotekarzy, szczególnie z dłuższym stażem pracy, jest **poczucie misji**. Na nim można budować zaangażowanie w projekt, jeśli tylko uświadomi się bibliotekarkom (bo są to głównie kobiety, na 20 zbadanych bibliotek mężczyźni pracowali tylko w trzech), że Program w tę misję się wpisuje. Bibliotekarska misja ma swoje atuty w postaci motywacji do poświęceń (praca w nadgodzinach, samodzielne remontowanie pomieszczeń), ale ma też swoje wady. Dla niektórych bibliotekarzy misja dotyczy tylko wybranej grupy czytelników – grzecznych fanów literatury. W wypowiedziach bibliotekarek jest ton wywyższenia siebie i czytelników ponad tych, którzy nie czytają.

To **nastawienie na wybranych** może być przyczyną pewnej dwoistości w postrzeganiu bibliotekarzy. Otwartość na społeczność lokalną jest wpisana w Program Biblioteczny – jej realizacja będzie wymagać zmian w nastawieniu bibliotekarzy do tych, którzy bibliotekę odwiedzają. **Odwiedzający muszą z czytelników stać się użytkownikami** – użytkownikiem może być każdy, a jego obsługa może być bardziej wymagająca. By bibliotekarka mogła być otwarta na użytkowników, trzeba ją **ośmielić**. Odzyskanie pewności siebie daje szansę na harmonijne kontakty z użytkownikami. Aktualnie bowiem większość bibliotekarzy doznaje frustracji w sferze kluczowej dla Programu Bibliotecznego i najprzydatniejszej w obsłudze nowego użytkownika – w sferze nowych technologii.

I te braki chcieliby oni nadgonić. Większości zależy, by zwiększyć swoje kompetencje, **chętnie wzięliby udział w kursach doszkalających, szczególnie z obsługi programów służących do digitalizacji zbiorów oraz prowadzenia stron internetowych**. W niektórych bibliotekach takie kursy się już odbyły, ale nie we wszystkich, co jest istotnym hamulcem powszechnej digitalizacji zbiorów bibliotecznych – rzeczy dla bibliotek priorytetowej. Kilka bibliotekarek zadeklarowało chęć

uczestniczenia w szkoleniach z samorozwoju, nie skupiają się tylko na misji swojego zawodu, ale widzą potrzebę zainwestowania w siebie. Bibliotekarze muszą nabyć swobody w poruszaniu się po świecie internetu, tylko wtedy będą w stanie zapewnić realizację conceptów, w których biblioteka jest swego rodzaju multimedialnym centrum. Początkowo, często wyczuwalny dystans do nowości można przełamać pokazaniem zastosowań i ułatwień, wynikających z korzystania z Internetu w pracy. Oczywiście sami bibliotekarze nie mogą i nie staną się informatykami, których pomoc, co ważne, jest niezbędna do realizacji Programu Bibliotecznego. Udział w szkoleniach jest w znacznym stopniu utrudniony przez bardzo skromną obsadę stanowisk. Na czas szkolenia niektóre biblioteki musiałyby zostać zamknięte!

Bibliotekarek jest mało. Często funkcjonowanie instytucji gminnej biblioteki jest oparte na pracy jednej osoby, która siłą rzeczy nie może być w bibliotece przez 12 godzin. A czas pracy biblioteki jest sprawą kluczową dla realizacji Programu Bibliotecznego. Często energia bibliotekarek idzie na wypełnianie niewidocznych dla użytkowników i decydentów obowiązków administracyjnych, nadzorczych (*bibliotekarz musi też sprzątać*) – **brakuje czasu i energii** na kreatywność. Dopóki samorządy nie znajdą środków na dodatkowe etaty, trzeba starać się znaleźć pomoc lokalnych sprzymierzeńców, którzy na zasadzie wolontariatu przejmą część obowiązków bibliotekarek (mogą to być Koła Gospodyń Wiejskich czy Ochotnicza Straż Pożarna). W jeszcze trudniejszej sytuacji jest spora część **bibliotekarek pracujących na pół etatu** – czasem są to jedyni pracownicy filii. Niektóre z nich traktują swoją pracę jako nieznaczący dodatek do wychowywania dzieci, pracy na roli czy funkcji softycki, niektóre marzą jednak o całym etacie, o tym, by pracować 8 godzin. Wiedzą, że pracy jest aż nadto, ale ciężko jest o wspaniałomyślne poświęcenie, gdy twoja pensja wynosi 450 złotych.

Bibliotekarki się starzeją. W odwiedzanych przez nas miejscach młode pracownice zdarzały się rzadko, często jako tymczasowe stażystki z Urzędu Pracy. Kierowniczkami, najczęściej 50-letnie, mówią otwarcie, że znalezienie pracownika jest trudne, a inwestowanie w niego – ryzykowne. Najczęściej bowiem młodzi uciekają ze świeżo nabytymi kompetencjami do miejsc bardziej prestiżowych. Oczywiście im większa i bardziej dofinansowana jest dana biblioteka, tym bardziej jest ona atrakcyjna. Nie jest więc tak, że dziewczyny nie chcą być bibliotekarkami, one nie chcą być bibliotekarkami w zaniedbanych i nieodwiedzanych miejscach. Jednak sam **wiek pracowników biblioteki nie stanowi problemu** – starsze bibliotekarki potrafią być bardzo zaangażowane i otwarte na nowe funkcje biblioteki. Większą przeszkodą jest poczucie wyobcowania – **bibliotekarki nie mają popleczników ani szefów, do których mogłyby się odwołać**. Drugą stroną tego problemu jest to, że biblioteka nie obchodzi władzy, dlatego może zostać **sprywatyzowana przez bibliotekarkę**. Niektóre małe, gminne biblioteki stają się takimi azylami dla pracowników, pełnymi doniczkowych kwiatków, chodniczków, schludnej nieprzystępności – zdejmuje się tu buty i trzeba cichutko chodzić. Biblioteka stała się okopem dla ignorowanych i niepewnych siebie pracowników, zamknęła się na gości. Taka postawa wynika w znacznej mierze z tego, że problemy instytucji, których są pracownikami, zostały określone jako ich prywatne problemy, z którymi mają sobie sami radzić.

Ważnym źródłem bibliotekarskiego onieśmienia jest **brak pomysłów** na dodatkową, pozaczytelniczą działalność. Konkursy na ilustracje i wystawki na styropianie już się przeżyły, ale nie znajdują godnych następców. Tymczasem im mniejsza i bardziej skazana na siebie biblioteka, tym **mniej ma możliwości inspiracji**. Brak systemu bibliotecznego skazuje niektóre biblioteki na

merytoryczną samotność – trzeba pamiętać, że nie wszędzie są biblioteki powiatowe i nie wszędzie docierają owoce ich pracy czy pomoc merytoryczna. A wymiana doświadczeń i możliwość czerpania wzorców od innych jest palącą potrzebą małych bibliotek.

Podsumowując, Program Biblioteczny jest programem dla społeczności, ale jego ambasadorami muszą być bibliotekarze. To silna grupa, gotowa do ciężkiej pracy, głodna dowodów na to, że się ich widzi i docenia. Choć w centrum ich problemów wydają się bardzo niskie zarobki, to tak naprawdę najbardziej hamujące jest dla nich osamotnienie w społeczności, brak prestiżowej legitymizacji ich działań, wsparcia silnych ponadlokalnych partnerów. Doświadczane często przyziemne problemy związane z lokalem, brakiem ogrzewania w zimie, serwisu dla sprzętu, za który ponoszą osobistą odpowiedzialność, są rozwiązywalne, jeśli społeczność lokalna zrozumie swoją odpowiedzialność za biblioteki.

Program Biblioteczny może odkryć nowe, przyjazne, otwarte i przydatne funkcje biblioteki, ale wszystko tylko dzięki i poprzez bibliotekarzy. Na żadnym etapie wdrażania Programu nie można ignorować ich zaangażowania i ich roli. Bibliotekarze bardzo dobrze rozumieją, jaką szansą jest dla nich ten Program.

5.4. Komputer, Internet i biblioteka

Sytuacja bibliotek pod względem wyposażenia w nowoczesny sprzęt jest bardzo zróżnicowana. Są biblioteki, które mają 16 komputerów do dyspozycji pracowników, a do tego jeszcze 12, które udostępniają użytkownikom. Ale są i takie biblioteki, w których komputer jest jeden, wprawdzie nowy, ale nie jest on w ogóle udostępniany czytelnikom, a na wstawienie dodatkowych nie ma miejsca (choć same komputery są – darowizna od firmy prywatnej). Ten komputer, który jest, został zakupiony, aby można było rozpocząć wprowadzanie księgozbioru do katalogu komputerowego, ale przez ponad pół roku nie udało się na nim zainstalować niezbędnego programu (jednym z powodów może być to, że zakupiono sprzęt niespełniający odpowiednich wymogów technicznych). **Przeciętna liczba komputerów** w bibliotece centralnej to 3 komputery z podłączeniem do Internetu, z których mogą korzystać czytelnicy. Dodatkowo, są komputery (czasem tylko 1) dla pracowników, do użytku wewnętrznego. Bywa i tak, że wszystkie komputery są udostępniane czytelnikom, a kiedy pracownicy muszą z któregoś skorzystać, po prostu wypraszają użytkownika.

Znacznie **gorsza sytuacja** pod względem wyposażenia w nowoczesny sprzęt komputerowy jest **w filiach** – wiele z nich w ogóle nie ma komputera, a inne mają tylko jeden (najwyżej 3). Co więcej, komputery te są zazwyczaj gorsze i starsze niż sprzęt w bibliotece centralnej. Można przypuszczać, że filie dziedziczą po bibliotece-matce, która pozbywa się starego sprzętu, żeby zrobić miejsce nowemu. Sugeruje to istnienie pewnego porządku korzystania – najpierw wyposażana jest biblioteka centralna, a potem – w miarę możliwości – filie. Nie bierze się przy tym pod uwagę tego, że filie są zlokalizowane na obszarach, gdzie dostęp do Internetu jest dużo trudniejszy – niższa penetracja w domach prywatnych, a poza tym nie ma publicznych miejsc, w których można by skorzystać z Internetu. Obiektywnie rzecz biorąc głód sprzętu w filiach jest więc większy.

Większość komputerów pochodzi z programu Ikonk@ (różnych faz jego realizacji), ale są i (używane, a często już całkiem zużyte) komputery ofiarowane przez inne instytucje – np. szkoły czy

uniwersytety, a nawet firmy prywatne. W tej samej bibliotece można spotkać komputery zupełnie nowe (tegoroczne), ale i 8-letnie. Przeciętny komputer w bibliotece publicznej ma jednak 3-4 lata. Zainstalowane są na nim tylko **podstawowe programy** – MS Office (zazwyczaj 2003) lub analogiczne programy typu open-source, a także programy biblioteczne i słowniki bądź encyklopedie. Biblioteka nie jest więc miejscem, w którym można skorzystać ze specjalistycznych programów komputerowych. Nic więc dziwnego, że większość osób przychodzi korzystać przede wszystkim z Internetu.

Sytuacja internetowo-komputerowa w bibliotekach

Lp.	Internet	Komputery i inny sprzęt	Korzystanie	
1	<p>PiMBP</p> <p>- biblioteka główna: Neostrada 1024,</p> <p>- biblioteka główna: DSL</p> <p>- filie: Neostrada 512 (1 filia - Pakiet 45; 1 filia - brak komputera)</p> <p>- filie: Neostrada</p>	<p>PiMBP</p> <p>- biblioteka główna: 16 komputerów do prac bibliotecznych; 7 dla czytelników + 5 w nowej czytelnii; (2 komputery z katalogiem elektronicznym)</p> <p>- filie: po 1 komputerze do katalogowania (czasem udostępniany czytelnikom)</p> <p>- wiek komputerów: różny (5 nowych)</p>	<p>- 3 w bibliotece głównej + 5 w pracowni GCI (1 laptop)</p> <p>- filie: w sumie 12</p> <p>- wiek komputerów: 4 lata (ale przyszły używane w III. 2006 – program IKONKA)</p> <p>- dodatkowo: drukarka + xero + projektor + skaner</p> <p>Windows XP,</p>	<p>- biblioteka: katalog komputerowy, strona biblioteki (10.898 wizyt w 2007 roku), komunikaty, zdjęcia z imprez, inne informacje bieżące; system monitów i raportowania (karty elektroniczne dla czytelników),</p> <p>- użytkownicy: opracowania do szkoły, poczta, ogólne funkcje informacyjne i oświatowe</p>

		<ul style="list-style-type: none">- dodatkowo: ksero w czytelnii, brak- programy: program biblioteczny ALEPH- komputery: 3 (+ 1 w biurze)- wiek komputerów: 4 lata	
2	DSL, 1 GB	<ul style="list-style-type: none">-dodatkowo: (nie ogólnodostępne) skaner, urządzenie wielofunkcyjne (ksero, drukarka), aparat cyfrowy- programy Office, Motylek	<ul style="list-style-type: none">- użytkownicy mogą surfować; dyrektor deklaruje, że jeżeli ktoś zainstaluje Skype'a, to go odinstaluje
3	Neostrada, przepustowość na stanowisku: download 1967 kb/s, upload 263 kb/s	<ul style="list-style-type: none">- komputery: 8, (Intel Celeron CPU 2.93GHz, pamięć 512 MB) + 1 komputer z Ikonki (UWAGA! te komputery są własnością szkoły)	<ul style="list-style-type: none">- biblioteka: „komputery mają służyć poszerzaniu wiedzy”; nie można grać ani wchodzić na niektóre strony www (np. Allegro).

		<ul style="list-style-type: none"> - wiek komputerów: 3 lata (wystarczające, choć mniej nowoczesne niż np. w GOK-u) - dodatkowo: 2 drukarki, skaner - program: Ms Windows 2000, Nero, IE 6.0, MS Office 2003 - Access, Excel, Outlook, PowerPoint, Word, InfoPath, Publisher, Encyklopedia PWN, Słownik języka polskiego PWN 	<ul style="list-style-type: none"> - użytkownicy: uczniowie, wykorzystują Internet przy pisaniu referatów, przygotowywaniu się na lekcje do szkoły, ściągają ćwiczenia z języka angielskiego, nuty. Poza biblioteką korzystają z poczty, komunikatorów (rozmowy z członkami rodziny, którzy mieszkają za granicą). Dorośli przychodzą rzadko.
4	Internet dzielony z gminą, sieć LAN z komputerami z gminy i gminnym hotspotem (darmowy Internet w gminie), 8 MB	<ul style="list-style-type: none"> - komputery: 2 (IKONKA, od 2004, przyszły używane) - dodatkowo: drukarka laserowa i ksero - programy: XP + open Office 	<ul style="list-style-type: none"> - użytkownicy: ograniczenie czasowe, maks. 30 minut, bez niczyjego nadzoru
5	Internet radiowy, 3,23 mb/s	<ul style="list-style-type: none"> - komputer: 3 + komputer bibliotekarza - wiek komputerów: 2 lata; w filii – „rupiecie” (procesor 366 mHz) 	<ul style="list-style-type: none"> - użytkownicy: dzieciaki, grają na komputerze albo wchodzą na "Naszą klasę", mało kto korzysta do szkoły

			<ul style="list-style-type: none"> - dodatkowo: słuchawki, stare ksero, drukarka - programy: Mandriva Linux 2008,0 Power Pack PL; pakiet biurowy Open Office (narzekania, że komputery z IKONKI przyszły z Linuxem), brak programu bibliotecznego (nie można wpisywać książek do katalogu elektronicznego)
			<ul style="list-style-type: none"> - komputery: 3 + 2 w biurze (z Ministerstwa Infrastruktury) - wiek: 2-3 lata
6	DSL, 1 GB		<ul style="list-style-type: none"> - użytkownicy: głównie dzieci i młodzież - dodatkowo: kamera, skaner, aparat cyfrowy; ksero (za opłatą) - programy: Win XP Professional
7	Neostrada 512	Brak danych	<ul style="list-style-type: none"> - biblioteka: strona Biblioteki Narodowej, Ministerstwa Kultury,

			<p>Ministerstwa Edukacji; czasem wysłała numer lokalnej gazety , w którym jest coś o bibliotece do Biblioteki Wojewódzkiej ; zamawia książki przez Internet, brała udział w e-szkoleniu BN.</p> <p>- użytkownicy: lokalny haker prowadzi i aktualizuje stronę swojego klubu sportowego z biblioteki (nie ma w domu); ogólnie: komunikatory: poczta, gadu gadu; pisanie blogów, surfowanie w celach rozrywkowych (po rozrywkowych stronach plotkarskich, motoryzacyjnych, gazetach itp.); młodzież: szukanie materiałów do opracowań i referatów (głównie korzystają z Wikipedii); sporadycznie – zakupy</p>
8	Neostrada, 512	<p>- komputery w bibliotece centralnej: 4 (3 z IKONKI) + 1 dla bibliotekarek (księgowość, administracja, wprowadzanie katalogu On-line MAK, przygotowanie strony WWW biblioteki, email)</p> <p>- komputery w filiach: po 1 (w jednej filii</p>	<p>- biblioteka: katalog biblioteczny on-line, strona WW biblioteki (w przygotowaniu)</p> <p>- użytkownik: sprawdzanie informacji, studenci - rejestracja na zajęcia, gry on-line (młodzież ze szkoły podstawowej) ;</p>

- 1 stary i 1 nowy) komputer
 - wiek komputerów: 5 nowych (2,2Ghz, 2 Giga pamięci RAM – 2008r., dotacja z budżetu gminy – 10tys. PLN); 3 komputery z 2003r. (IKONKA); 2 stare (ze środków własnych w 2000r.)
 - dodatkowo w bibliotece centralnej: aparat cyfrowy, drukarka, ksero, rzutnik multimedialny (Rzeczpospolita Internetowa), skaner
 - dodatkowo w filiach: drukarka + ksero (kombajn)
 - programy: Corel Draw (zakupiony w ramach Rzeczpospolitej Internetowej po 1 licencji na filię; w ramach programu zakupiono 6 licencji, ale 3 oddano szkołom w zamian za udostępnienie lokali przy realizacji szkoleń); Windows 98, Office 97 – starsze komputery, a nowsze - Office 2007(Word, Excel,
- zwykle przy komputerze siedzi kilkoro dzieci - jeden gra, reszta komentuje, co jakiś czas się zmieniają; email; w jednej z filii uczeń technikum ściąga –za zgodą bibliotekarki - filmy z Torrenta

Power Point, Publisher, Access, Outlook)

<p>9</p>	<p>100 kb/s, Theridion, Iłża Net, Neostrada</p>	<ul style="list-style-type: none"> - komputery: 3 w czytelnicy, 2 w CIL (Centrum Informacji Lokalnej), 1 w bibliotece dla dzieci, 1 w bibliotece dla dorosłych (dla pracowników) - jakość sprzętu: 70 GB dysku, 3 komputery z płaskimi monitorami LCD, pozostałe – tradycyjne; - wiek komputerów: 1-2 lata - dodatkowo: 2 skanery, drukarka i ksero (czarno-białe, kiedyś było kolorowe; dzieciaki marzą o kolorowym) - programy: Mozilla, Office 2003, Acrobat Reader, WinAmp 	<ul style="list-style-type: none"> - biblioteka: internetowa (godziny otwarcia, konkursy, linki do ważnych urzędów; od IX. 2007 nie była aktualizowana); mailem są rozsyłane informacje o szkoleniach; zamawianie książek; plany co do strony: miejsce dla czytelników, żeby dawali sygnały, czego im brakuje; wyszukiwarka pozycji (ale na razie katalog komputerowy jest w powijakach, wprowadzone 10% pozycji) - użytkownicy: informacje do szkoły, zwłaszcza przed maturą, przeglądanie stron, e-mail; cały czas ktoś siedzi przed komputerem, stanowiska zajęte od 7; kiedy są kolejki, wprowadza się ograniczenie (30 minut)
<p>10</p>	<p>Stałe łącze, przeciągnięte z UG</p>	<ul style="list-style-type: none"> - komputery: 1 do użytku wewnętrznego (biblioteka wystąpiła do prywatnej firmy o przyznanie jej rocznych komputerów - dostała zgodę, ale nie mogła przyjąć 	<ul style="list-style-type: none"> - biblioteka: sprawdzanie maili, przeglądanie katalogów, zamawianie książek; ma zostać wdrożony system MAK, ale nie został zainstalowany

sprzętu, ponieważ lokal nie jest odpowiednio zabezpieczony)

(czekanie na informatyka; inna wersja – komputer nie spełnia wymogów technicznych)

- wiek: pół roku

- dodatkowo: drukarka do celów wewnętrznych

- komputery w bibliotece centralnej: 3 + 1 do użytku wewnętrznego (Dell, IKONKA)

- komputery w filii: 2 + 1 jeden do użytku służbowego (IKONKA); 0 (Internet tylko przez modem, TP SA)

- wiek komputerów: nowe (2008r., IKONKA)

- dodatkowo: 3 drukarki (HP LaserJet 1018 i 1020, ze środków własnych); niszczarka do użytku wewnętrznego, urządzenie wielofunkcyjne (pracownicy

- biblioteka: regulamin – sprzęt jest przeznaczony do użytku związanego z "kształceniem i podnoszeniem wiedzy"

- użytkownicy: czytelnia internetowa; "wioska Internetowa"; mimo zakazu – dzieciaki głównie grają; dorośli – rzadko – sprawdzają pocztę

11

Stale łącze. TPSA, Netia.

		nie umięją z niego korzystać) – dostępne za symboliczną opłatą	
		- programy: XP	
		- komputery: 3 + 2 do użytku wewnętrznego (IKONKA)	
12	DSL, 2 MB, Neostrada	- dodatkowo: drukarka, urządzenie wielofunkcyjne, ksero	- użytkownicy: odbieranie poczty, wyszukiwanie informacji, „Nasza klasa”
		- programy: XP, MS Office, Sowa (program biblioteczny), Smart Office	
		- wiek komputerów: 3 lata (IKONKA), w filii – starsze	
13	Neostrada 512	- dodatkowo w bibliotece centralnej: kombajn i drukarka; w filii – nic	- użytkownicy: do szukania informacji, „Nasza klasa”, poczta
		- programy: XP i open office	
14	W bibliotece jest sieć radiowa, ale pracownicy o tym nie wiedzą i nie	- komputery: 3 komputery (IKONKA) + 3 do użytku wewnętrznego, 1 na katalog	Korzystanie z Internetu jest odpłatne - żeby "dzieciaki szanowały" i dla większej

	zachęcają użytkowników do korzystania z niej.	(praktycznie nieużywany, program Libra 2000)	kontroli. To jedynie publicznie dostępne miejsce z Internetem.
		- wiek komputerów: 4 lata	- użytkownicy: mieszkańcy wiosek przyjeżdżają sprawdzać pocztę; w sezonie turyści - poczta, szukanie informacji; mieszkańcy – poczta, szukanie informacji, sprzedaż samochodu, przygotowanie do szkoły, drukowanie
		- dodatkowo: drukarka, ksero (odpłatne), skaner; telewizor i video (możliwość obejrzenia programu w TV lub filmu, sporadycznie korzysta z tego młodzież w oczekiwaniu na autobus)	
15	2 MB	- komputery: 4 + 4 do użytku wewnętrznego	- biblioteka: zamawianie książek
		- wiek komputerów: 3 lata	- użytkownicy: poczta, wyszukiwarka; zablokowane są komunikatory (co na przykład uniemożliwia korzystanie z poczty "tlen")
		- dodatkowo: drukarka laserowa, ksero, skaner	
		- programy: XP, MS Office	
16	Neostrada 512	- komputery w bibliotece centralnej: 3	- użytkownicy: wyszukiwanie informacji, sprawdzanie poczty

- komputery w filiach: 2 filie - po 1, a w trzeciej - 3

- wiek komputerów: 3 lata (IKONKA) i starsze (gmina lub szkoła przekazały swój stary sprzęt)

- dodatkowo: drukarki (laserowa w centralnej, atramentowa w 1 z filii)

+ programy: Windows XP, Firefox, Mac, nie ma Offica (jako edytor coś darmowego w stylu Open Offica), komunikatory (GG, Tlen; ale nie wolno z nich korzystać)

17	Neostrada, szybko	- komputery: 4 + 2 do użytku wewnętrznego	- biblioteka: wprowadzany jest program biblioteczny, ale bibliotekarce brakuje czasu na katalogowanie książek
		- wiek komputerów: dosyć nowe	
		- dodatkowo: drukarka, głośniki, nowoczesny system monitoringu;	- użytkownicy: YouTube, „Nasza klasa” i inne serwisy społecznościowe, portale z grami, humor, informacja i komunikacja

			(poczta)
		- programy: XP Professional, dodatek SP 2	
		- komputery: 7 podłączonych do internetu + 2 bez podłączenia	
18	DSL 512, radiowy (zakładany, gdy nie ma dostępu kablowego; traktowany jako gorszy, gdyż ma słabszy zasięg) – często przerywana łączność, wolny	- dodatkowo: drukarka atramentowa i laserowa, małe ksero, skaner, można wypożyczyć projektor z UG	- użytkownicy: poszukiwanie informacji
		- wiek komputerów: 1 z 1999r., 2 z 2003r., 3 z 2005r.; 3 z 2008r.	
19	Stałe łącze, Neostrada, 1 MB / 130 kb	Komputery: 6 + 3 do użytku wewnętrznego (w filiach nie ma komputerów; IKONKA)	- użytkownicy: informacje do szkoły, gry (najpopularniejszą stroną jest fotka.pl)
		- dodatkowo: 3 drukarki	
		- programy: SOWA	
20	Neostrada, brak wifi	- komputery: 7 (3 z uniwersytetu , 3 z IKONKI)	

- wiek komputerów: te z uniwersytetu –
10 lat; pozostałe z 2004r.

- dodatkowo: ksero, planowany zakup
nowego

- programy: standardowe + słowniki

Internet jest dostępny we wszystkich bibliotekach centralnych i mógłby być dostępny w większości filii – na razie tak jednak nie jest, ponieważ nie wszystkie filie mają komputery. Ogólnie rzecz biorąc, jakość połączenia z Internetem jest dobra – w bibliotekach centralnych jest to zazwyczaj 1 MB poprzez łącza TP SA. Są też biblioteki korzystające z łącza radiowego oraz takie, gdzie przepustowość łącza osiąga 8 MB. Niektóre biblioteki mają też hot spot, ale nie zawsze pracownicy o tym wiedzą, a czasem – choć mają techniczną możliwość jego zainstalowania – nie decydują się na to, obawiając się kar ze strony TP SA.

Użytkownicy wykorzystują Internet w sposób **głównie rozrywkowy** – wchodzą najczęściej na strony typu You Tube, fotka.pl, strony plotkarskie, z dowcipami. Dużą popularnością cieszą się też serwisy społecznościowe – przede wszystkim „Nasza klasa”. Bardzo popularne jest też granie w gry on-line, mimo że regulamin tego zabrania, przyjmuje ono często postać grupową – zwykle przy komputerze siedzi kilkoro dzieci – jedno gra, reszta głośno komentuje, co jakiś czas się zmieniają. Często mieszkańcy przychodzą (przyjeżdżają z okolicznych wiosek) po prostu, żeby sprawdzić pocztę.

Nieco rzadszym powodem korzystania z Internetu w bibliotece jest **wyszukiwanie informacji – przede wszystkim do szkoły**. Młodzież ogranicza się przy tym do przeglądania Wikipedii, rzadko szuka głębiej. Niektórzy ściągają np. ćwiczenia z języków obcych (przede wszystkim z angielskiego) i drukują je – biblioteka jest bowiem miejscem, w którym można też drukować i kserować. Zazwyczaj jednak urządzenia te są dostępne w głównej bibliotece – w filiach znacznie rzadziej. W bibliotekach można nawet spotkać telewizory (podłączone do Cyfrowego Polsatu) i odtwarzacze DVD, z których można skorzystać, żeby wypełnić sobie oczekiwanie na autobus. Niektórzy jednak przychodzą do biblioteki specjalnie – od 7 rano wszystkie komputery są zajęte – wobec tego bibliotekarze wprowadzają ograniczenia – do 30 minut.

Bibliotekarze spełniają przy tym głównie **rolę nadzorców** sprzętu – pilnują, żeby nic nie zostało zepsute ani uszkodzone. Odinstalowują to, co wbrew regulaminowi zainstalowali użytkownicy – zwłaszcza komunikatory, z których nie wolno korzystać. Ich rola polega też na tym, żeby użytkownicy nie wchodzili na strony zakazane – pornograficzne czy pedofilskie. Często więc monitory komputerów są ustawione tak, by bibliotekarz mógł widzieć, co robią użytkownicy. Tam, gdzie komputerów jest więcej, są one ustawione tak blisko siebie, że taki sam wgląd mogą mieć też inni użytkownicy – nie ma intymności, trudno sobie wyobrazić, żeby w takich warunkach dało się spokojnie pracować.

Dlatego biblioteka może być miejscem jedynie uzupełniającego korzystania z Internetu i komputera – w międzyczasie, po drodze, dla zabicia czasu, w drodze do autobusu.

Umiejętności bibliotekarzy z zakresu obsługi komputera i korzystania z Internetu są bowiem **raczej niskie** (ci lepsi potrafią napisać dokument w Wordzie, wydrukować coś, napisać maila, wyszukać informacje w sieci). Wielu z nich patrzy na komputer i Internet jako na zagrożenie. Przyszła, że przełomem był program lkonk@, który - choć budził ich przestrasz (niektóre panie chciały nawet zrezygnować z pracy z powodu pojawienia się komputera!) – dzięki pomocy czytelników zmusił ich do poduczenia się; *ja nie jestem taka techniczna, owszem umiem obsługiwać komputer, umiem coś poszukać, ale jak jest problem, to dzwonię do informatyka i on wszystko załatwia (...) nie przepadam za komputerami w ogóle, ale kontry nie będę stawiać*. Biblioteki nie mają dostępu do informatyków – przewodnikiem może zostać czytelnik, który zna się na komputerach i podpowiada innym – ale to raczej wyjątkowe i nieformalne sytuacje. Słowem: **biblioteka jest miejscem wykorzystania już posiadanych umiejętności, ale nie miejscem, w którym można się nauczyć czegoś nowego**.

6. Sprzymierzeńcy i rywale biblioteki

Biblioteka, jeśli ma wejść w Program Biblioteczny, potrzebuje wsparcia. Sama jest bowiem niesamodzielną, umieszczona w budynku urzędu miasta, w szkolnej sali czy w remizie strażackiej. To władza przyznaje jej budżet, przez co wyznacza rozmach działań, rozmiar kadry i skalę zakupów. Warto się więc przyjrzeć temu, jak postrzegana jest biblioteka przez tych, od których zależy jej los, a także – czy poza nimi – kogoś jeszcze obchodzi jej los.

6.1. Samorząd

Samorząd to dla bibliotek najważniejszy, ustawowy partner – odpowiada za ich stworzenie i utrzymywanie. Nie licząc pieniędzy na księgozbiór, rozdzielanych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego (28,5 mln PLN rocznie), w budżetach bibliotek są tylko pieniądze z samorządu. Fundusze te pozwalają na wegetowanie, pieniędzy wystarcza na pensje i podstawowe opłaty, nie ma szans na żadną dodatkową aktywność. Na liście priorytetów w gminie biblioteki muszą uznać pierwszeństwo szkół, dróg czy kanalizacji. Poza tym bibliotekarki narzekają, że nawet jeśli heroicznie podejmują jakąś działalność, to najczęściej jest ona niedostrzegana. *Samorząd jest obojętny na ponadprogramowe działania, które organizujemy – gdybyśmy nie robiły nic ekstra, urzędnikom pewnie by to nie przeszkadzało.* Niektóre samorządy cechuje postawa bezpiecznego niewychylania się, bo *jak się robi za dużo, to ludzie będą chcieli jeszcze więcej.* Na terenach, gdzie nie są zaspokojone tak podstawowe potrzeby mieszkańców jak wodociągi, biblioteki nie mają argumentów, by walczyć o większy budżet.

Uderza **brak pomysłów na gminę** – samorządy często nie radzą sobie w znajdowaniu rozwiązań, nie słuchają potrzeb swoich mieszkańców. Urzędnicy są podatni raczej na modne hasła jak np. *rozwój turystyki w regionie*, ale nie uwzględniają rzeczywistych możliwości danego miejsca. Internet jest widziany jak nowość, która nadchodzi, którą trzeba wprowadzić – po prostu wstawić komputer, ale nie widzi się nowych technologii jako szansy na jakieś szersze zmiany, na renesans wsi. Nie zauważa się, że może on stanowić antidotum na odległości i mierny transport.

Ten brak pomysłów, przede wszystkim w dziedzinie kultury, edukacji, potrzeb społeczności lokalnej **tworzy szansę dla nowej biblioteki** – to ona może wypełnić pustą przestrzeń przez kreatywność nowych rozwiązań. Jeśli program uczyni z niej atrakcyjny dla samorządu pomysł, wówczas może ona skuteczniej starać się o większe dotacje z ich budżetu. Zaspokoi bowiem potrzebę miejsca spotkań, dobry księgozbiór i czasopisma mogą rozwiązać problem nudy (nie tylko wśród dzieci), a dzięki nowym technologiom zniweluje dystans do większych ośrodków, który rodzi poczucie wyobcowania, marginalizacji i bezradności.

Lobbowanie sprawy bibliotek musi zacząć się od **wpisania jej w szerszy plan rozwoju gminy**. Trzeba unaocznić, że biblioteka jest integralną częścią unowocześniania gminy, że bez zmiany biblioteki ten proces nie będzie pełny.

Dalej należy zmienić często bardzo przestarzałą koncepcję kultury, którą posługują się urzędnicy z gmin. To często ustawia bibliotekę na liście spraw marginalnych, tymczasem trzeba wskazać, jak za jej pomocą **tworzy się kapitał gminy**, jakie długofalowe korzyści mogą przynieść inwestycje w jej

działalność. Poza tym każda modernizacja w działalność biblioteki może stać się przedmiotem dumy i powodem do chwalenia się samorządowców.

Kolejnym pomysłem może być więc **stworzenie z kwestii bibliotek pola do konkurowania między samorządami**. Należałoby zainicjować współzawodnictwo w konkurencji „Czyja biblioteka jest najlepsza?!”. Taka zmiana myślenia może bardzo przyspieszyć modernizację bibliotek. Program Biblioteczny stwarza tu dla samorządów wyjątkową okazję promowania marek swoich gmin, co przy braku innych pomysłów może być dla nich bardzo kuszące.

Nasze respondentki bibliotekarki stwierdzają, że to, co najmniej przemawia do samorządów, to kwestie czytelnictwa, wniosły idee książki jako skarbnicy mądrości. Program Biblioteczny rozszerza ofertę biblioteki o sfery dla samorządów dużo atrakcyjniejsze i to z tej strony trzeba bibliotekę pokazywać.

Akcja PR-owa programu musi być w pierwszej kolejności kierowana do samorządów, którym zależy na prestiżu swoich miejscowości. Dopóki samorzady nie będą rozumieć, że biblioteka jest miejscem, którym się można pochwalić, będą je utrzymywać przy życiu, ale nic więcej. Bibliotekę trzeba więc wytrwale reklamować przed jej własnymi organizatorami. Ważnymi punktami zaczepienia samorządowej przychylności mogą często okazać się zatrudniani specjaliści ds. pozyskiwania funduszy unijnych. To zwykle osoby z zewnątrz, które nowatorskość idei Programu Bibliotecznego rozumieją, a poza tym cieszą się dużym zaufaniem wójtów.

Poparcie samorządu ustawia również zupełnie inaczej biblioteki w negocjacjach z innymi potencjalnymi partnerami, szczególnie szkołą, która bez wyraźnego sygnału ze strony samorządu, że biblioteka jest ważna, nie będzie jej zauważać.

6.2. Szkoły

To instytucje priorytetowe dla samorządu i dla mieszkańców. W małych wioskach są również najważniejszymi pracodawcami. **Często przysyłają więc inne placówki**, udzielają schronienia bibliotekom sprawiając, że stają się one raczej biblioteką szkolną niż publiczną. Szkoła może jednak wesprzeć bibliotekę pod warunkiem, że nauczyciele dostrzegą, iż biblioteka jest ważna dla rozwoju uczniów i będą ich sprytnie zachęcać do korzystania z jej zasobów. Takie zasoby muszą tam jednak być. Wielu wiejskich uczniów ma ambicje, by dostać się do szkoły w mieście i wtedy katalog biblioteczny jest dla nich jedyną szansą na solidne przygotowanie się, przeczytanie czegoś więcej niż kanon szkolny. Ze względu na dłuższe godziny otwarcia biblioteka gminna może odciążyć nauczycieli w organizowaniu dzieciom czasu wolnego po szkole. W budżetach szkół najczęściej nie ma bowiem pieniędzy na zajęcia pozalekcyjne i kółka zainteresowań. W relacji nauczyciele – bibliotekarze lekceważenie tych drugich musi być zastąpione świadomością ich roli i przydatności. Obie grupy nie widzą komplementarności swoich misji, a dystans potęguje przekonanie, że w jakimś stopniu są dla siebie zagrożeniem.

Pozycję szkół w małych ośrodkach uwydatnia fakt, że najczęściej ich dyrektorzy są uważani za czołowych lokalnych liderów. **Dyrektorzy szkół mają bardzo silną pozycję** i wiele zależy od tego, jak osobiście widzą oni rolę czy przydatność biblioteki. To oni decydują i będą decydować, jak kształtować relacje z innymi partnerami i na pewno ich zamiary nie będą opierać się na sympatiach.

Biblioteka musi mieć dla szkół korzystną ofertę, udostępniać uczniom, ale i nauczycielom swoje nowe rozszerzone funkcje. To, co atrakcyjne w nowej bibliotece, to dostęp do ciekawego oprogramowania, szkolenia z obsługi IT, kółka hobbystyczne. We wszystkich swoich działaniach biblioteka powinna się starać o przychylny PR ze strony nauczycieli.

6.3. Gminne Ośrodki Kultury

To drugi trudny partner, do którego biblioteka gminna jest często dołączona. Modele współpracy są jednak różnorodne – bywają oparte na (wrogiej) konkurencji, ale czasem okazują się efektywne i przyjacielskie. Warunkiem harmonii jest jednak równe traktowanie obu instytucji przez samorząd, czyli podobne budżety i podobne relacje kierowników z władzami. Jeśli któraś z tych instytucji jest faworyzowana (najczęściej jest to GOK), druga zaczyna się kurczyć, odsuwać na bok, wycofywać. Najpoważniejszym problemem wydaje się przekonanie samych pracowników, że zakres działań obu tych instytucji jest podobny, że pokrywają się w swoich kompetencjach. Ciekawe i różnorodne oferty obu tych instytucji mają szansę na zainteresowanie i wysoką frekwencję ze strony mieszkańców, ale musi to być dla konkurujących ze sobą pracowników wyzwanie, którego się nie boją.

Korzystne i dające większą siłę przebicia zarówno bibliotece, jak i GOK-owi, byłoby **wspólne negocjowanie z samorządem**. Do tego potrzebna jest dobra komunikacja, zaufanie, pomoc w tworzeniu programu czy organizowanie wspólnych imprez. Dla samorządu wydatki na kulturę są zablokowane, więc tak naprawdę współdziałanie będzie dla budżetów obu instytucji najkorzystniejsze. Razem są również silniejszym aktorem, który może łatwiej zająć wyższe miejsce w hierarchii priorytetów władz gminy.

6.4. Biblioteka powiatowa

To naturalny sprzymierzeniec biblioteki gminnej. W swoich założeniach biblioteka powiatowa nie jest nadrzędna wobec gminnych i powinna im służyć pomocą merytoryczną – szkolić, i stanowić łącznik ze najświeższymi dokonaniem świata bibliotecznego. Często to ona jest najwyższym zwierzchnikiem, z którym gminne biblioteki się stykają. W zebranych przez nas wywiadach biblioteka wojewódzka jest bowiem bardzo odległa, właściwie nie ma między nimi żadnych relacji.

I rzeczywiście, jeśli biblioteka powiatowa wywiązuje się z postawionych przed nią zadań, to jest dla bibliotekarek instytucją bardzo ważną. *Nawet jak jest jakiś konflikt z wójtem, to mogę do pani z powiatowej zadzwonić i ona przyjedzie... to zawsze mi ułatwia, dla wójta to coś znaczy.* Trzeba tu zaznaczyć, że dla wójtów w małych wsiach czy miejscowościach siła argumentów zewnętrznego sprzymierzeńca z miasta jest niezwykle przekonująca. Bibliotekarki powiatowe pełnią również ważną rolę instruktorów.

Często jednak współpraca z powiatowym partnerem jest iluzoryczna lub nie ma jej wcale. W takich przypadkach najlepiej widać, jak brak pozalokalnego wsparcia osłabia bibliotekę, przede wszystkim w kontakcie z samorządem. **Bez umiejscowienia w szerszej organizacji bibliotek, biblioteki gminne nie mogą się efektywnie rozwijać, ciężko im znaleźć pomysły czy choćby argumenty w negocjacjach i konfliktach z lokalnymi aktorami.**

6.5. Sponsorzy

Najczęściej badane gminy były położone na terenach rolniczych, na których działało niewiele dużych przedsiębiorstw, które mogłyby wspomóc Program Biblioteczny finansowo. Potencjalni sponsorzy zajmowali twarde, niesentymentalne stanowisko w kwestii wspierania różnych inicjatyw. Program Biblioteczny ich zniechęcał, biblioteka w ich przekonaniu nie jest atrakcyjna i nie ma nic do zaoferowania. Dopytywali o konkrety i możliwość reklamowania się na stronach Programu.

Inaczej wyglądały rozmowy z **małymi, lokalnymi przedsiębiorcami**, którzy mają bardzo silne więzi z lokalną społecznością. Choć zakres ich pomocy jest ograniczony, drobne zakupy, remonty, pokrycie kosztów serwisu sprzętu wchodzi w grę. Co ważne, są oni zwykle w dobrych kontaktach z władzą samorządową i mogą posłużyć jako PR-owa tuba czy swoiste lobby dla biblioteki. Pozyskanie ich w początkowej fazie realizacji projektu może stanowić silne koło zamachowe dla kolejnych etapów. Ponadto lokalni przedsiębiorcy czują mocniejsze zobowiązanie do długoterminowego wsparcia – robią to w pewnym sensie dla siebie.

Rozwiązaniem dla Programu wydaje się **poszukiwanie większych, regionalnych partnerów**. Dla dużych przedsiębiorstw w regionie udział w programie może być bardzo prestiżowy, a w zamian mogą one w dużo szerszym zakresie niż mali przedsiębiorcy pomóc bibliotekom z całego regionu. To ważny kierunek pozyskiwania dodatkowych funduszy na realizację Programu Bibliotecznego w obliczu słabości drobnych przedsiębiorców.

6.6. Sami mieszkańcy – najlepsi lobbyści

To oni wydają się najsilniejszą, choć zazwyczaj pomijaną, grupą wsparcia dla Programu Bibliotecznego. Jeśli tylko biblioteka jest dla nich ważnym miejscem, potrafią o nią walczyć, wywierając nacisk na samorząd, wspierać. W wywiadach wskazano kilka grup, które mogłyby, np. na zasadzie wolontariatu pomóc bibliotece w zmianie oblicza i również w dalszych działaniach. Są to po pierwsze **rodzice**, średnie pokolenie, które jest obecnie dla bibliotek pokoleniem nieistniejącym. Jeśli zobaczą oni, że bibliotekę chętnie odwiedzają ich dzieci, na pewno sami będą chcieli ją zobaczyć. Domowy marketing w wykonaniu dzieci może okazać się bardzo skuteczny. Ale nie można ich zawieść – musi pójść za tym sensowna oferta dla średniego pokolenia.

Starsze kobiety często działają w **Kołach Gospodyń Wiejskich**, które to koła cieszą się poważaniem lokalnej społeczności. Jeśli tylko przekona się je, jak ważna jest praca na rzecz bibliotek (sprzątanie, pomoc w organizacji imprez), mogą stać się wytrwałymi partnerami projektu. Inną, tym razem męską organizacją jest **Ochotnicza Straż Pożarna**, którą również można wykorzystać – przy pracach remontowych, do przenoszenia księgozbioru, ustawiania półek.

Jeszcze jedną ciekawą grupą wsparcia są **emerytowane nauczycielki** – chętnie podzielą się swoim doświadczeniem w organizowaniu bibliotecznych zajęć pozalekcyjnych. Mogą być skutecznym sposobem na opisane wcześniej problemy kadrowe bibliotek.

Dodatkowo warto zdobyć proboszcza dla Programu Bibliotecznego – wiadomości duszpasterskie po niedzielnej mszy mogą się okazać skuteczniejsze niż billboardy. Należy jednak pamiętać o tym,

że kościół funkcjonuje według swoich zasad i trzeba się do nich nagiąć – np. zamówić mszę. Nie wolno potraktować kościoła instrumentalnie.

7. Wizerunek biblioteki. Marzenia o bibliotece

Ludzie pytani o marzenia na temat biblioteki – nie umieli wyobrazić sobie niczego, co byłoby czymś więcej niż biblioteka, która znają. **Nie chcieli, żeby się zmieniała.** Są przywiązani do biblioteki jako miejsca spokojnego, wyciszonego, magazynu wiedzy, do którego można przyjść i miło spędzić czas. Chcieliby jednak, żeby było ono trochę lepsze – trochę ładniejsze, miało zdecydowanie więcej nowości (stale aktualizowany zbiór).

Zbyt szerokie zakreślenie zadań biblioteki zagraża jej charakterowi – biblioteka ma swoją misję, swoje zadania. Nie powinna się stawać ani przedszkolem, ani świetlicą, ani urzędem. **Uderzające jest przywiązanie mieszkańców do klasycznej wizji biblioteki.**

Taka biblioteka-świątynia jest im potrzebna, nawet jeśli z niej nie korzystają. Sami bibliotekarze nie są w swojej wizji biblioteki tak zachowawczy. Wszystkie nowe funkcje muszą być jednak wprowadzane z szacunkiem dla istniejącego wyobrażenia o tym miejscu.

Mimo że pod względem posiadanego **księgozbioru** biblioteka publiczna wypada zazwyczaj dużo lepiej niż biblioteki szkolne, to jednak nadal na tym obszarze jest pole do popisu. Młodzież chciałaby, żeby w bibliotece było więcej lektur, tak by starczało dla wszystkich. Dorośli również wskazują, że poszerzanie księgozbioru byłoby dla nich bardzo ważną zmianą na plus.

Są też pewne wymagania – zwłaszcza ze strony młodzieży – odnośnie samego **bibliotekarza**. Powinien być kimś, kto otwiera im świat, żeby nie mieli poczucia, że go przerośli. Ale musi to robić tak, żeby nie onieśmielać czytelników, powinien być cichym mędrce, który potrafi dobrać książkę do każdej potrzeby. Ale są i tacy, z którymi powinna potrafić nawiązać kontakt i pozwolić im być w bibliotece na ich warunkach – przy komputerze. Idealny bibliotekarz powinien z jednej strony imponować ambitnym czytelnikom, a z drugiej – umieć dogadać się z rozrywkowymi użytkownikami. Oni chcieliby, żeby w bibliotece był większy luz – duża liczba komputerów, z których można korzystać w sposób nieograniczony czasowo, pobuszować w książkach bez nadzoru bibliotekarza, rozmawiać, a nie siedzieć grzecznie i cicho.

Marzeniem wszystkich jest **biblioteka estetyczna** – żeby przyjemnie było do niej przyjść. Niech to będzie miejsce jasne, przestronne, wygodne. Nie można tu jednak przesadzić, musi ono pasować do gustów osób w różnym wieku – można je podzielić na część kanapową, stolikową, poduszkową – niech każdy znajdzie tam coś dla siebie. Mieszkańcy oczekują, że w bibliotece będzie unowocześniony wystrój, komputeryzacja katalogów. Warunkiem jest oczywiście to, że będzie tam ciepło zimą i chłodno latem, że będzie odpowiednie oświetlenie, no i że bibliotekarka na to wszystko pozwoli. Tu pomóc może zapewnienie jej, że to, co ma w bibliotece, nie musi przetrwać 100 lat, że rzeczy się zużywają i można dostać nowe, że nie ponosi za nie indywidualnej i finansowej odpowiedzialności – słowem: że biblioteka jest dla ludzi.

Bibliotekarki, oceniając prezentowane koncepty, patrzyły z **punktu widzenia roli, jaką pełnią teraz** – mówiły np. *to jest pomysł dla bibliotekarza*. Odrzucane były koncepty, które nie pasowały

do klasycznego wizerunku biblioteki. Bibliotekarki były otwarte na technologię w bibliotece, ale tylko taką, która służy wypełnieniu bibliotekarskich zadań – technologie powinny być narzędziem ułatwiającym pracę bibliotekarza i niektóre zajęcia czytelników, ale pozycja książki nie może być zagrożona. Bardzo pozytywny jest stosunek do katalogu elektronicznego – na to czekają bibliotekarze i użytkownicy.

Bibliotekarze jednak nie chcą, żeby biblioteka stała się miejscem, w którym mieszkańcy mogą się uczyć informatyki. Być może dlatego, że komputery i Internet kojarzą im się przede wszystkim z osobami młodymi, uczniami, którzy uczyć się powinni w szkole. Czym innym jest jednak **bycie przewodnikiem po wiedzy**, także tej zgromadzonej w Internecie. Jest to bowiem rola, w której bibliotekarze czują się mocni i kompetentni. Robiąc to, nie zdradzają swojej misji i nie wystawiają się na śmieszność. W tym kontekście nie mieliby oporu przed wypożyczeniem gier, filmów na DVD czy muzyki. Bariery byłyby tu jednak pieniądze na zakup odpowiednich materiałów (przecież znacznie droższych od książek)

Bibliotekarze czują swoje kompetencje także w zakresie **wyszukiwania informacji** i chętnie będą prowadzić **archiwum lokalne** (także w celach promocji miasta), mogą też wyszukiwać informacje na zamówienie np. firm. Problemem byłoby jednak znalezienie na to czasu, a także pobieranie opłat – biblioteki nie mogą zarabiać (nie pozwala im na to ani prawo, ani etos zawodowy).

Pewnym rozwiązaniem dla problemów finansowych, z którymi notorycznie borykają się biblioteki, byłby **dostęp do bibliotek cyfrowych**, a także **spotkania autorskie** (także z bardzo pożądanymi przez młodzież *celebrities*) poprzez wideo-chat (młodzi chętnie zorganizowaliby spotkanie ze znanymi osobami z okładek czasopism: Borucem, Dodą, Szycem). Aktualnie bowiem jest tak, że każda biblioteka musi ze swojego budżetu indywidualnie finansować spotkania tego typu. Można sobie wyobrazić, że nowoczesne technologie umożliwią spotkania z takimi osobami, transmitowane do większej liczby bibliotek (pozwoli to na dotarcie do szerszej publiczności przy jednoczesnej oszczędności funduszy). Z kolei dostęp do bibliotek cyfrowych rozwiązuje problem ubożego księgozbioru – umożliwia dostęp do publikacji, które są drogie i trudnodostępne. Z drugiej strony natychmiast pojawiały się obawy, czy gmina nie obniży budżetu biblioteki, argumentując, że biblioteka nie musi już kupować tak dużo książek.

Biblioteka powinna też pełnić **funkcję towarzysko-kawiarnianą** – tu zgodzili się wszyscy, i bibliotekarze, i młodzi, i starsi – ale niech będzie to działanie na małą skalę – tak, żeby wszyscy się znali, a bibliotekarka mogła zapamiętać, co kto czytał. Wszystkim badanym bardzo zależało na zachowaniu kameralnego, swojskiego charakteru biblioteki.

Do biblioteki powinny móc też przychodzić **dzieci, ale razem z rodzicami** (ale biblioteka nie może zastępować przedszkola). Powinien być kącik z zabawkami, kolorowe książeczki dla dzieci, kolorowanki, kredki – mama mogłaby w tym czasie poczytać gazetę, napić się kawy czy pobuszować między regałami. Choć kącik kawiarniany w bibliotece wydaje się czymś bardzo pożądanym, ludzie potrzebują **jasnego sygnału od bibliotekarek, że tak można**. W przeciwnym razie mocno zakorzeniony szacunek do książki, do której nie wolno się zbliżać z brudnymi rękami, uniemożliwi łączenie tych dwóch funkcji. W jednej z bibliotek wspomniano: *próbowaliśmy nawet ustawić w czytelni termos z kawą, ale czytelnicy nie chcieli korzystać z obawy przed zniszczeniem książek*.

Tym, co podobało się zarówno młodzieży, jak i dorosłym, jest organizowanie w bibliotece wyświetlania filmów czy nawet założenie **dyskusyjnego klubu filmowego**. Choć w tym zakresie bibliotekarze byli generalnie „na tak”, to jednak obawiali się o prawa autorskie, przepisy przeciwpożarowe oraz o to, że prowadzenie dyskusji po filmie przerastałoby ich kompetencje. To pokazuje – po raz kolejny – że **bibliotekarze są bardzo przywiązani do własnej pozycji jako eksperta**, który zna swój katalog na pamięć, zna czytelników i ich gusta, wie co gdzie jest.

W bibliotece powinna też być możliwość wydrukowania, skserowania czy zeskanowania materiałów. Wydaje się, że taka funkcja biblioteki jest szczególnie ważna w małych miejscowościach, gdzie nie ma alternatywy dla takiego „**centrum usług multimedialnych**”. Biblioteka jednak nie chce i nie powinna być z tym kojarzona – w każdym razie nie w pierwszym rzędzie. Człowiek z misją, niosący kulturę przez duże K (jak mówią o sobie niektórzy bibliotekarze), nie chce się zniżyć do funkcji pani od ksero. Jednocześnie posiadanie takich usług w ofercie bibliotecznej wydaje się konieczne, jest to oczekiwany standard, który wprawdzie nikogo nie przyciągnie do biblioteki, ale może wpłynąć na zmianę jej wizerunku. Pod warunkiem jednak, że technologia nie będzie trzymana pod kluczem. Może być natomiast odpłatna – dla tego panuje powszechne zrozumienie.

Trzeba jednak pamiętać o tym, że **realizacja tych marzeń musi zostać dopasowana do lokalnych możliwości**. To, ile uda się zrobić, zależy bowiem od tego, ile jest miejsca – wiele bibliotek to bowiem tylko otwarte drzwi, w których przy stoliku siedzi pani i dalej wejść nie można; i na ile wsparcia w lokalnym układzie może liczyć biblioteka – realizacja wszystkich tych marzeń wiąże się bowiem z nakładami finansowymi: na sprzęt, wyposażenie, prenumeratę, szkolenia, a przede wszystkim na dodatkowe etaty dla informatyków, którzy choćby w sposób dorywczy organizowaliby konsultacje dla użytkowników. Młodzieży mogliby doradzać w kwestiach bardziej zaawansowanych, pokazywać, jak korzystać ze specjalistycznych programów (tu problemem są odpowiednie licencje), a starszym pomagiliby stawiać pierwsze kroki w świecie IT. Żeby natomiast biblioteka mogła znaleźć dodatkowe pieniądze na swoją działalność, musi się stać bardziej widoczna – **musi zacząć się promować**.

7.1. Koncepty

To, jak mieszkańcy badanych przez nas miejscowości wyobrażają sobie bibliotekę, rzutowało na wybierane przez nich koncepty biblioteki, testowane w Programie. Warto nadmienić, że dla średniego i starszego pokolenia niektóre z nich były zupełnie niezrozumiałe. Takie słowa, jak newsletter, e-book, biblioteka cyfrowa, kursy ICT, e-learning nie znajdują się w słowniku mieszkańców i powodowały u nich zmieszanie, zniechęcenie. Dopiero po objaśnieniu ich przez badaczy decydowali się na niektóre z nich. Mieszkańcy mieli problem ze wskazaniem swoich preferencji jednoznacznie, bo liczba testowanych konceptów i ich skomplikowanie powodowało u nich chaotyczne i często losowe wybory. Niemniej jednak można wyłonić koncepty, które w większości lokalizacji bardzo się podobały i te, które przez większość były odrzucane.

NAJPOPULARNIEJSZE KONCEPTY

Opis konceptu	Komu się podobał	Zastrzeżenia
<ul style="list-style-type: none"> PODSTAWOWE KURSY ICT DLA SENIORÓW, KOBIET (NP. WE WSPÓŁPRACY Z KLUBAMI GOSPODYŃ WIEJSKICH ALBO Z NAUCZYCIELEM INFORMATYKI ZE SZKOŁY) 	Wszystkim	W bibliotece musi być miejsce i sprzęt, często bibliotekarski nie podjętyby się prowadzenia takich kursów – potrzebni fachowcy
<ul style="list-style-type: none"> ARCHIWUM LOKALNE (CENTRUM MAŁEJ OJCZYZNY) – DOKUMENTACJA CYFROWA LOKALNYCH WYDARZEŃ, ZASOBÓW, GAZET, WYDARZEŃ 	Wszystkim	Często już działa, ale nie jest zaawansowane „technologicznie”
<ul style="list-style-type: none"> PUNKT USŁUG MULTIMEDIALNYCH: DRUKOWANIE (W TYM ZDJĘĆ), KSEROWANIE, DOSTĘP DO NAGRYWARKI, OBSŁUGA FOTOGRAFII CYFROWEJ, SKANER 	Wszystkim, szczególnie młodzieży	Dla bibliotekarek problematyczne jest serwisowanie sprzętu i zakup papieru
<ul style="list-style-type: none"> KLUB SENIORA 	Wszystkim	Musi być przestrzeń, nie jest priorytetowy, jeśli w gminie działa prężnie klub gospodyń wiejskich

<ul style="list-style-type: none"> ▪ CENTRUM HOBBYSTYCZNE (NAPŁYW I WYMIANA WIEDZY, ZSIECIOWANIE, MIEJSCE SPOTKAŃ I PREZENTACJI SWOJEGO HOBBY INNYM); W SZCZEGÓLNOŚCI KLUB FILMOWY, FOTOGRAFICZNY (OBA – CYFROWE) 	<p>Wszystkim</p>	<p>ten koncept był rozumiany szczególnie jako DKF, biblioteka jako minikino!</p>
<ul style="list-style-type: none"> ▪ ŚWIETLICA DLA MŁODZIEŻY 	<p>Wszystkim</p>	<p>Uderza dojmujący brak miejsc spotkań dla młodych</p>

W małych wsiach i miasteczkach mimo wyraźnej nieśmiałości względem nowych technologii, **ludzie chcą technologie zrozumieć i chcą umieć z nich korzystać**. Często czują się jednak tak dalece zapóźnieni, że poddają się już na wstępie, nie chcą podejmować wysiłku, **boją się śmieszności**. Warunkiem przystąpienia do nauki jest bardzo przystępna forma szkoleń i jak najniższe (zerowe) koszty. Jeśli w badanych przez nas miejscowościach były organizowane kursy z zakresu ICT, cieszyły się zwykle popularnością, można przypuszczać, że powodem jest jeszcze niezaspokojona potrzeba szkoleń w tej dziedzinie. Zapewne dlatego koncept ten był tak powszechnie wybierany.

Koncept archiwum lokalnego wpisuje się w opisywany przez nas głód dumy z swojego miejsca zamieszkania, który zauważyć można w większości badanych gmin. Jest popularny we wszystkich grupach wiekowych i bardzo podoba się pracownikom bibliotek, często w jakiejś formie jest już realizowany.

W wiejskich domach, choć komputer staje się powszechnym wyposażeniem, urządzenia peryferyjne są jeszcze rzadko obecne. Zarówno dzieci, jak i dorośli zaczynają jednak coraz częściej potrzebować drukowania czy skanowania swoich dokumentów, dlatego punkt usług multimedialnych dla większości jest bardzo pożyteczną funkcją biblioteki. **Dużym zagrożeniem jest jednak konserwacja i serwisowanie często używanego sprzętu**. Pracownicy biblioteki mają uzasadniony lęk przed wprowadzaniem tej usługi, boją się kosztów. Większość mieszkańców dopuszcza wprowadzenie minimalnych opłat – niezbędne wydaje się jednak stałe dofinansowanie.

Klub seniora i świetlica dla młodzieży odpowiadają na inną bardzo powszechną potrzebę mieszkańców małych miejscowości: miejsca spotkań. Deficyt miejsc, w których można (poza domem) spędzić czas, wydaje się kluczowy i daje bibliotece pole do popisu. Przy założeniu, że dysponuje ona przestrzenią, by realizując ten koncept nie musiała ograniczyć swoich klasycznych funkcji.

Prawdziwym hitem konceptów okazał się pomysł klubu filmowego, który przez mieszkańców był zawsze odczytywany jako namiastka kina. Możliwość spotkania się na kameralnym seansie była dla wszystkich bardzo podniecająca, mieszkańcy przytomnie martwili się jednak legalnością tego konceptu.

Inne popularne koncepty można podzielić na podgrupy:

ROZWÓJ KLASYCZNYCH FUNKCJI BIBLIOTEKI	
<ul style="list-style-type: none"> POSZERZANIE KSIĘGOZBIORU 	Spontanicznie pojawiało się we wszystkich grupach, brak nowości jest dla użytkowników bardzo ważnym problemem
<ul style="list-style-type: none"> WYPOŻYCZALNIA MIĘDZYBIBLIOTECZNA – DOCIERANIE DO POZYCJI NIEDOSTĘPNYCH W BIBLIOTEKACH GMINNYCH, CZERPANIE Z ZASOBÓW INNYCH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH, AŻ DO BIBLIOTEKI NARODOWEJ 	Rozwiązałyby problem wąskiej oferty i drogich zakupów, wymaga bardzo dobrej współpracy z Poczta Polska czy firmą kurierską (koszty!)
<ul style="list-style-type: none"> WYPOŻYCZALNIA (TAKŻE ŚCIĄGANYCH Z INTERNETU) KSIĄŻEK MÓWIONYCH, E-BOOKÓW, MP3, DVD, CD; KORZYSTANIE Z BIBLIOTEKI PRZEZ NIEWIDOMYCH (KSIĄŻKI MÓWIONE, ZWYKŁE KSIĄŻKI SKANOWANE) 	Koncept często wymagał objaśnienia, ale przez wszystkich uznany został za bardzo potrzebny
<ul style="list-style-type: none"> DOSTARCZANIE KSIĄŻEK DO DOMÓW (DLA SENIORÓW, NIEPEŁNOSPRAWNYCH) 	Często już realizowane
<ul style="list-style-type: none"> KLUB MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI, KLUB CZYTELNIKA (SPOTKANIA Z AUTORAMI, W 	Bardzo klasyczne, zachowawcze rozumienie konceptu, często wybierany, ale z zastrzeżeniem

TYM NP. WIDEO, CHAT, SPOTKANIA, A NAWET TEATR)	„nie dla mnie”
<ul style="list-style-type: none"> DOSTĘP DO BIBLIOTEK CYFROWYCH Z MOŻLIWOŚCIĄ WYDRUKOWANIA I PRZECZYTANIA W DOMU 	Koncept często wymagał objaśnienia, ale niweluje problem wąskich zasobów lokalnej biblioteki, podobał się

Koncepty podtrzymujące klasyczną wizję biblioteki były popularne we wszystkich grupach wiekowych. Dzięki nim biblioteka pozostaje tym miejscem, które się zna, którego się potrzebuje, pozostaje sobą. Dopiero po wypełnieniu tej funkcji można rozszerzać zadania biblioteki, cały czas mając jednak na uwadze to, czy nie zaciera się jej podstawowa misja. Użytkownicy okazują się bowiem wytrwałymi obrońcami biblioteki w jej klasycznym rozumieniu.

NOWE TECHNOLOGIE DLA MŁODYCH	
<ul style="list-style-type: none"> DOSTĘP DO: NIETYPOWEGO OPROGRAMOWANIA – NP. PHOTOSHOP, ADOBE ACROBAT, LEX ORAZ WIELE INNYCH; OSPRZĘTU I OPROGRAMOWANIA DO NAGRYWANIA I OBRÓBK I DŹWIĘKU/MUZYKI 	Rozwiązałyby problem kosztów związanych z posiadaniem nietypowego oprogramowania, mógłby być kołem zamachowym do szybszego rozwoju dotąd ograniczonych umiejętności informatycznych młodych ludzi na wsi. Bardzo się podobał!
<ul style="list-style-type: none"> NAUKA JĘZYKÓW OBCYCH (E-LEARNING) 	Młodzi nie mają w swoich miejscowościach żadnej możliwości, poza szkołą, by uczyć się języków – ambitniejszej części z nich koncept bardzo się podobał
<ul style="list-style-type: none"> KABINY MULTIMEDIALNE DO CICHEJ PRACY WŁASNEJ 	Poczucie intymności, miejsce skupienia – bardzo potrzebne uczącej się młodzieży

<ul style="list-style-type: none"> ▪ WYPOŻYCZALNIA (TAKŻE ŚCIAĞANYCH Z INTERNETU) KSIĄŻEK MÓWIONYCH, E-BOOKÓW, MP3, DVD, CD; KORZYSTANIE Z BIBLIOTEKI PRZEZ NIEWIDOMYCH (KSIĄŻKI MÓWIONE, ZWYKŁE KSIĄŻKI SKANOWANE) 	<p>Młodzi szczególnie chętnie wypożyczaliby muzykę i filmy</p>
<ul style="list-style-type: none"> ▪ CENTRUM ROZRYWKI ON-LINE – PROMOWANIE DOBRYCH GIER 	<p>Kontrowersyjny koncept. Przez część młodzieży wybierany entuzjastycznie, część go odrzuca jako niepasujący do biblioteki</p>
<ul style="list-style-type: none"> ▪ MIEJSCE PRZYGOTOWANIA MATERIAŁÓW/PREZENTACJI DO SZKOŁY (NP. PREZENTACJI MATURALNYCH), CZY PRACY 	<p>Młodzież musi mieć takie miejsce, nie wszyscy mogą przygotować się w domu</p>

KONCEPTY WYBIERANE PRZEZ BIBLIOTEKARZY

<ul style="list-style-type: none"> ▪ SYSTEM ZBIERANIA POTRZEB CZYTELNICZYCH - KUPOWANIE ODPOWIEDNICH POZYCJI I INFORMOWANIE O TYM CZYTELNIKÓW (POPRZEZ NEWSLETTER) 	<p>Sam pomysł zbierania potrzeb czytelników był dla bibliotekarek bardzo ciekawy, chcą się dostosować do nowych wymagań, są elastyczne, nauczą się tworzenia newslettera. Problemem jest to, że nie wszyscy czytelnicy potrafiliby z niego korzystać</p>
<ul style="list-style-type: none"> ▪ UCZENIE MŁODZIEŻY KORZYSTANIA Z WIEDZY ZARÓWNO TEJ ZGROMADZONEJ W BIBLIOTECE, JAK I INTERNECIE 	<p>Bibliotekarki przeczuwają, że będą stawać się infobrokerami, to dla nich trochę nowa, ale kusząca wizja, chętnie się tym zajmą (i już zajmują!)</p>

<ul style="list-style-type: none"> KLUB MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI, KLUB CZYTELNIKA (SPOTKANIA Z AUTORAMI, W TYM NP. WIDEO, CHAT, SPOTKANIA, A NAWET TEATR) 	<p>Zwykle taki klub działa, to co ciekawe w tym koncepcie to wideo chat z autorami, dla bibliotekarek kuszący ze względu na obniżenie kosztów</p>
<ul style="list-style-type: none"> WYSZUKIWANIE INFORMACJI NA ZAMÓWIENIE ORGANIZACJI/INSTYTUCJI 	<p>Kolejne zastosowanie roli infobrokera. Zastrzeżenia niektórych pracowników bibliotek budzi odpłatność tych usług, inni uznają, że to pomysł na ratowanie budżetów ich instytucji.</p>

W badaniu konceptów pojawiało się kilka takich, które nie były akceptowane przez większość. Najczęściej powodem było wspomniane wyżej przywiązanie do tradycyjnej, nobilitującej wizji biblioteki i co za tym idzie, niezgoda na dowolne poszerzanie jej funkcji.

KONCEPTY ODRZUCANE	
<ul style="list-style-type: none"> DYŻURY PRZEDSTAWICIELI URZĘDÓW 	<p>Burzy wizerunek biblioteki, miejscem urzędników jest urząd</p>
<ul style="list-style-type: none"> ZORGANIZOWANIE PORAD PRAWNYCH (DYŻURY, KIEROWANIE DO DORADCÓW) 	<p>Biblioteka nie może wchodzić w kompetencje Urzędu Pracy, to nie jest jej rola</p>
<ul style="list-style-type: none"> WSPIERANIE PRZEDSIĘBIORCZOŚCI – WSPARCIE INFORMACYJNE, TAKŻE NP. NAUKA PROMOCJI W SIECI (NP. PRZEZ DYŻUR KONSULTANTA ALBO PRZEDSIĘBIORCY) 	<p>Biblioteka nie może wchodzić w kompetencje Urzędu Pracy, to nie jest jej rola</p>

<ul style="list-style-type: none">▪ CENTRUM ROZRYWKI ON-LINE – PROMOWANIE DOBRYCH GIER	Kontrowersyjny koncept. Wzbudzał skrajne emocje. Był zdecydowanie odrzucany przez większość starszych
<ul style="list-style-type: none">▪ BIBLIOTEKA MIESZKAŃCÓW – PUNKT WYMIANY KSIĄŻEK UDOSTĘPNIANYCH WZAJEMNIE PRZEZ MIESZKAŃCÓW	Niezrozumiały. Książka jest w domach na wsiach zbyt rzadkim i cennym przedmiotem, by mogła być udostępniana

8. ANALIZA SWOT

Mocne strony biblioteki	Słabe strony biblioteki
<p>W małych ośrodkach jest miejscem rozpoznawalnym, ma zwykle świetną lokalizację, mieszkańcy nie wyobrażają sobie, że zniknie, wciąż posiada dużo prestiżu jako instytucja kultury.</p>	<p>Ma ofertę tylko dla części mieszkańców, najczęściej dzieci, (zaniedbane średnie pokolenie). Nie jest promowana. Nie ma dobrej komunikacji (w dwie strony) między mieszkańcami i biblioteką.</p>
<p>Jest jedynym, poza szkołą publicznym miejscem dostępu do sieci, zastępuje kawiarenkę internetową</p>	<p>Jakość dostępnego w niej sprzętu jest często bardzo niska, średnio 3 komputery do użytku mieszkańców, mała funkcjonalność, brak intymności użytkowania, dlatego funkcjonuje raczej jako 'przystanek po drodze' niż 'pracownia'</p>
<p>Zaspokaja potrzebę miejsca spotkań, bardzo ważną w małych ośrodkach</p>	<p>Słaba sytuacja lokalowa. Brak pomieszczeń do poszerzenia funkcji biblioteki. Brak „wycucia przestrzeni” (tworzenia przestrzeni 'dośrodkowej', społecznej)</p>
<p>Bibliotekarze są grupową zawodową skłoną do poświęceń, z poczuciem misji, szybko się uczą</p>	<p>Braki kadrowe, a co za tym idzie krótsze godziny otwarcia, mniej czasu na dodatkową działalność. Brak poczucia uznania i prestiżu dla ich pracy. Poczucie osamotnienia – brak możliwości spotkań i wymiany doświadczeń z innymi bibliotekarzami. Poczucie, że brakuje 'systemu' (instytucjonalnego, informatycznego, programistycznego), który łączyłby bibliotekarzy,</p>

	<p>pozwalają im kumulować wiedzę, uczyć się od siebie, reagować na zmiany i nowości.</p>
<p>Przyzwyczajenie bibliotekarzy do pewnych mocnych standardów pracy i etos pracy – jeśli udzielają informacji, to muszą ją sprawdzić, zweryfikować, mają zdolność diagnozowania potrzeb czytelników, cierpliwość etc. Na tym można budować nowe standardy pracy, już bardziej związanej z nowymi technologiami.</p>	<p>Dominacja 'starych' nawyków i standardów pracy nad nowymi, choć jedynie zdecydowana mniejszość nie jest gotowa uczyć się nowych.</p> <p>Niskie kompetencje pracowników w dziedzinie nowych technologii, hamowanie procesu digitalizacji zbiorów, brak świadomości tego, że proces uczenia się powinien być stały, brak znajomości e-usług.</p>
<p>Jest jedynym, poza szkołą, miejscem dla zdolnej, wiejskiej młodzieży, w którym ma ona szansę na edukacyjny rozwój, poszerzenie wiedzy</p>	<p>Młodzież nie czuje się w bibliotece 'u siebie'. Potrzebuje własnej przestrzeni, nowszych programów i bibliotekarza, który będzie otwarty i będzie umiał im coś nowego zaoferować, podpowiedzieć (np. pomóc szukać informacji na temat ich konkretnych zainteresowań).</p> <p>Bibliotekarze mają stereotypy na temat młodzieży i nie wiedzą, że ma potencjał, aby współtworzyć bibliotekę.</p>
Szanse	Zagrożenia
<p>Spora rezerwa finansowa i rezerwa dobrej woli po stronie samorządu – zgodnie z deklarowanym podejściem biznesowym samorząd wiele może pomóc pod warunkiem, że zobaczy sens działania i szansę rozwoju miejscowości.</p>	<p>Niezdolność bibliotekarzy do „akwizycji” spraw biblioteki i lobbowania na jej rzecz u różnych instytucji, w tym władz lokalnych. Postawa roszczeniowa, niezdolność myślenia w kategoriach samodzielnych projektów, promocji swoich pomysłów.</p>
<p>Gotowość bibliotekarzy do uczenia się, szkoleń i wymiany doświadczeń z innymi, gotowość poznawania nowych umiejętności, a przede</p>	<p>Największym zagrożeniem jest, że nie uda się zapewnić odpowiedniego wsparcia 'poszkoleniowego'. Innymi słowy, że po</p>

<p>wszystkim dobrych praktyk sprawdzonych gdzie indziej.</p>	<p>uzyskaniu nowej wiedzy bibliotekarze zostaną pozostawieni samym sobie. Dlatego wsparcie poszkoleniowe powinno być kluczowym elementem Programu: w postaci coachingu (bardziej doświadczeni liderzy bibliotek pomagają mniej doświadczonym), strony z formatem Web 2.0, oraz wprowadzania systemów wymiany wiedzy i informacji online. Oczywiście najlepiej byłoby zsieciować wszystkie biblioteki i połączyć je z najważniejszymi bibliotekami kraju (ale to zadanie cywilizacyjne dla Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego)</p>
<p>Silny 'głód' pewnych usług i funkcjonalności po stronie klientów i użytkowników z różnych kategorii wiekowych.</p>	<p>Ludzie mają potrzeby, ale nie umieją ich dobrze wyrazić, ani poukładać w priorytety. Pokazał to test koncepcji – właściwie większość z nich uznano za ciekawe i potrzebne.</p> <p>Bibliotekarz musi posiadać większą wiedzę na temat diagnozowania i hierarchizowania potrzeb – zwłaszcza potrzeb osób dorosłych (które teraz nie są klientami) oraz wiedzę na temat wielorakich e-usług i usług edukacji ustawicznej, które już są dostępne, ale ludzie z nich nie korzystają, bo ich nie znają.</p> <p>Bez tego bibliotekarze nadal będą kierować się tylko najprostszym kryterium – zajmujemy się ludźmi, którzy albo muszą chodzić do biblioteki (dzieci), albo chodzą, bo się nudzą (starsi).</p>
<p>Chęć posiadania „pięknego, społecznego miejsca”, miejsca spotkań i gotowość wspierania takiego miejsca.</p>	<p>To jest jedynie deklaratywna chęć. Ludzie nie przychodzą do miejsc, które nie są żywe i nie mają charyzmy, nawet, jeśli jest tam ładnie. Bibliotekarz powinien wiedzieć o „społecznym znaczeniu przestrzeni”, ale w większym stopniu dbać o to, aby oferta się zmieniała, odpowiadała porom roku, aby nie było „ciągle tak samo”. Postawa rutyny i powtarzania tego samego jest jednak wciąż silna w tym środowisku. Biblioteka powinna być jak strona internetowa – co tydzień coś nowego, nowa oferta, nowe zakładki. Inaczej</p>

	nie będzie 'żyła'.
<p>Marka postaci Billa Gatesa (bardzo pozytywnie postrzegana postać, zwłaszcza wśród młodzieży).</p>	<p>Brak dobrej marki samego Programu może spowodować, że Program nie odróżni się od innych programów informatyzacji, których jest bardzo dużo. Konkurencja ze strony Biblioteki+, Ochotniczej Straży Pożarnej i programów realizowanych w szkołach może spowodować, że Program przejdzie niezauważony.</p>
<p>Duża elastyczność Programu (swoboda doboru usług i produktów, jakie ma oferować każda nowa biblioteka)</p>	<p>Ta elastyczność jest też zagrożeniem, bo ludzie mogą dobrać sobie zły, niedopasowany do miejscowych potrzeb zestaw usług i produktów.</p> <p>Dlatego Program powinien oferować pakiet 'standard', dla każdej biblioteki taki sam – te same podstawowe szkolenia, marka, to samo wsparcie, 'twarde' aplikacje wszędzie te same (na przykład dostęp do archiwów czasopism, format tworzenia stron archiwum lokalnego, pakiet najprostszyc narzędzi do tworzenia stron www, dostęp do zasobów głównych bibliotek kraju etc.)</p>
<p>Duża liczba potencjalnych sprzymierzeńców</p>	<p>Brak sprzymierzeńców, jeśli nie opracuje się oferty dla każdego z nich z osobna.</p> <p>Musi być opracowana 'księga korzyści' dla każdego, czyli 'księga korzyści' szkoły ze współpracy z biblioteką, 'księga korzyści' GOK-u, nauczycieli, GCI, NGO. I tak dalej. Chodzi o gotowe zestawy pomysłów (na przykład na to, aby nauczyciele współpracując z biblioteką osiągnęli awans zawodowy), które pozwolą pozyskać sojuszników dla Programu.</p>

9. Podsumowanie

9.1. Zakres i metoda badań

W czerwcu 2008 roku w 20 gminach wiejskich i miejsko-wiejskich, reprezentujących wszystkie polskie województwa, przeprowadzono badanie bibliotek publicznych oraz ich otoczenia społeczno-instytucjonalnego. Badanie miało postać studium przypadków, obejmującego wywiady z bibliotekarzami, przedstawicielami samorządu, przedstawicielami innych instytucji działających na terenie gminy (np. GOK, szkoła, OSP, Kościół) oraz zogniskowane wywiady grupowe z mieszkańcami.

9.2. Misja Programu Bibliotecznego

Misją Programu Bibliotecznego powinna być **rewitalizacja biblioteki wiejskiej**, aby mogła ona **otworzyć się na ludzi** i nauczyć się (posiąść kompetencje), jak **otwierać się stale**. **Technologia jest na drugim miejscu**, to nie cel, **to tylko środek do celu**.

1. Nie należy burzyć tego, co jest teraz wartościowe, choć tradycja 'starej dobrej biblioteki' jest ambiwalentna – to zasób, ale i blokada dla zmian. Ludzie cenią bibliotekę za to, że jest azylem, że czas płynie tam wolniej, że jest tam bezpiecznie; bibliotekarz jest szanowany za unikalne cechy, które posiada – zna klientów,; ludzie starsi przychodzą tam wygadać się; dzieci odpocząć. **Dlatego nie należy „zabierać bibliotek bibliotekarkom”**. Jednak jest i druga strona medalu. Po pierwsze bibliotekarz zawłaszcza bibliotekę, po drugie dobre relacje łączą bibliotekarza głównie ze „stałymi klientami”. Nie podejmuje on wysiłku, by nawiązywać je z nowymi klientami. Biblioteka to na razie „klub dla dzieci i seniorów”. Trzeba więc połączyć w jedno „nowe”, czyli centrum multimedialne, ze „starym”, czyli enklawą biblioteczną.

2. Potrzebne jest komunikacyjne i symboliczne „odkrycie” biblioteki na nowo (relaunch). Biblioteki w powszechnej świadomości są trochę jak zastygły obiekt z przeszłości, podczas gdy do wielu instytucji dotarło już „nowe” – do szkoły, samorządu, organizacji pozarządowych **Tego „nowego” brakuje w bibliotece**. Potrzeba zatem silnej komunikacji – „**Zmieniamy się, zobaczcie, jesteśmy zupełnie nowym miejscem!**”. Optymalna byłaby rewitalizacja **biblioteki**, z zachowaniem tego, co jest cenne.

3. Ważne jest doinwestowanie przestrzeni. Program Biblioteczny powinien być programem estetycznym – jego celem powinna być kreacja **miejsc spotkań i integracji** (takich miejsc brakuje na poziomie lokalnym). Wśród mieszkańców małych ośrodków istnieje wyraźny **głód nowej estetyki**.

4. Nowa biblioteka powinna być blisko. Nikt nie będzie miał ani ochoty, ani możliwości (brak komunikacji publicznej) dojeżdżania nawet do wspaniałej biblioteki, ale położonej daleko (chyba, że bardzo dużo zainwestuje się w zmianę wzorców rodzicielskich, aby rodzice dowozili dzieci na zajęcia).

5. Aby wyważyć proporcje między potrzebą „nowego” i rewitalizacją starych funkcji, **konieczna jest animacja lokalna**. Ludzie i bibliotekarze mają wiele niejasnych idei na temat przyszłości biblioteki, a często nie mają ich w ogóle. Brakuje im refleksyjności – bez zewnętrznej animacji biblioteka będzie miała trudności z dojściem do najlepszych wniosków. Ludzie z zewnątrz widzą więcej, w tym także potencjał miejsca.

6. Bibliotekom **brakuje sposobów na komunikację z ludźmi** (i wiedzą o tym)– potrzebują bardzo pilnie praktycznych narzędzi autopromocji, PR, informowania o sobie w ciekawy sposób, przyciągania klientów, „robienia szumu”.

7. **Program biblioteczny powinien być upowszechnianiem wzorców, dobrych praktyk organizacji pracy**, brakuje wiedzy na temat zarządzania i organizacji pracy. Działania bibliotek są w większości epizodyczne, sezonowe. Pewne rzeczy dzieją się, ale nie mają ciągu dalszego. Brakuje dobrych wzorów działania i zarządzania.

8. Konieczna jest **zmiana roli komputera** z roli czegoś „zagrożającego” na coś, co daje radość osobom w każdym wieku.

9. **Program powinien być skierowany przede wszystkim na docenienie, doinwestowanie filii bibliotek**. Filie są w znacznie gorszej sytuacji niż biblioteki główne. Być może będzie konkretna, technologiczna potrzeba zapewnienia co najmniej jednego komputera na filię.

10. Ważny jest **kontekst małej ojczyzny**. Stąd ogromna popularność konceptu „archiwum lokalnego”.

9.3. Klienci Programu

Konieczne jest **poszerzenie publiczności biblioteki** – obecnie pokolenie między 30-50 rokiem życia nie bywa w bibliotece, a bibliotekarze zupełnie nie mają pomysłu, jak je przyciągnąć. Ci ludzie to zarazem rodzice, których dałoby się zachęcić za pośrednictwem dzieci. Bibliotekarze są zadowoleni z dotychczasowych stałych klientów (a to grupa wąska pod względem demografii – dzieci do wieku gimnazjalnego oraz starsi, zdecydowanie więcej kobiet). Dzieci zazwyczaj dominują, ponieważ są najłatwiejszymi klientami.

Aby poszerzenie było możliwe, konieczny jest **jasny podział pomiędzy grupy docelowe klientów** (za pomocą aranżacji przestrzeni i czasu) – dzieci i starsi chcą mieć przestrzeń wyłącznie dla siebie. **Różne grupy mają różne potrzeby**. Dzieci chcą przytulnej, bezpiecznej otwartej przestrzeni, bez nadmiernej kontroli, którą same wypełnią treścią. Dorośli chętnie by się uczyli nowych rzeczy, ale niekoniecznie w towarzystwie swoich dzieci. **Potrzebna jest separacja klientów w czasie i przestrzeni** (na przykład dorośli bardzo chętnie przychodziliby do biblioteki w weekendy). Istnieje też wiele niezdiagnozowanych grup „nowych klientów” (na przykład młodzi rolnicy) oraz wiele **niezdiagnozowanych możliwości**, na przykład problem „zimy na wsi”.

Aby przyciągnąć nowych klientów potrzebne są dość **innowacyjne rozwiązania**, na przykład „pośrednicy młodzieżowi”, a także **profesjonalne wsparcie technologiczne** dla bibliotekarzy (obecnie ich umiejętności w obsłudze własnego sprzętu są znacznie gorsze niż młodych klientów).

Klienci najbardziej potrzebują po pierwsze **spójnej komunikacji** – co się dzieje, o czym jest ten Program i po drugie rozwiązania kwestii **dojazdów do bibliotek**. Są potrzebne np. „bibliobusy”, które dowoziłyby ludzi z małych wsi tam, gdzie znajduje się biblioteka.

9.4. Sojusznicy i konkurenci

Najbardziej intensywnie **trzeba pracować nad relacją biblioteki z samorządem**. Brak pomysłów gmin na zagospodarowanie sfery kultury tworzy szansę dla nowej biblioteki – jest duża przestrzeń dla jej kreatywności i nowych rozwiązań. Lobbowanie sprawy bibliotek powinno zacząć się od wpisania jej w szerszy plan rozwoju gminy.

Istotnym zasobem bibliotekarzy są **więzi koleżeńskie między bibliotekarzami** oraz w sieciach bibliotekarskich – nie można pomijać bibliotek powiatowych, instruktorek powiatowych etc., są to osoby cieszące się dużym zaufaniem.

Inni potencjalni partnerzy bibliotek to:

Gminne Ośrodki Kultury, choć to „trudne sąsiedztwo”. Możliwe są napięcia, ponieważ kompetencje częściowo się pokrywają. Możliwa konkurencja o prestiż, być może też o środki.

Parafie – są szansą na dystrybucję informacji, wpływ na opinię społeczną czy uzyskanie silnego komunikatu o wspólnym dobru, wspólnym interesie.

Szkoła. Podobnie jak GOK to partner problemowy, ale potrzebny.

Przedsiębiorcy – zarówno z poziomu gminy, jak i powiatu.

Nauczyciele – partner nieoczywisty. Muszą „dostrzec” bibliotekę jako miejsce, które uzupełnia ich szkolną działalność.

OSP – na ogół dysponuje lokalem.

„Miestowi” – osoby z dużym know-how i sieciami społecznymi, które osiedliły się w małej miejscowości.

9.5. Zagrożenia dla Programu

1. Kryzys reprodukcji w zawodzie bibliotekarza. Jest to wielkie pole działania dla samorządu. Trzeba na różne sposoby podnieść prestiż, atrakcyjność zawodu, zarówno przez miękkie działania, jak i twarde rozwiązania, aby przyciągnąć nowe pokolenie.

2. Zależność bibliotek od władzy, a także uwikłanie w lokalne sieci wpływów, znajomości, klientelizm (w jednym z case'ów personel biblioteczny służył też, między innymi, do obsługi sekretariatu wójta).

3. Niepewność (szeroko rozumiana) – niepewność miejsca, niejasny status prawny budynków bibliotecznych, niepewność etatów.

4. Program Biblioteczny nie może w znacznym stopniu dodatkowo obciążać bibliotekarek, ponieważ i tak mają wystarczająco dużo obowiązków.

5. Zagrożeniem jest popadnięcie w sztapę, co jest tym bardziej prawdopodobne, im bardziej Program będzie się skupiał na technologii i IT. Trzeba pokazać innowacyjne zastosowania IT.

6. Brak wsparcia informatycznego dla bibliotekarzy. Nie ma dobrych informatyków w takich gminach albo jedynie dojeżdżają, bo pensje są za małe. Konieczne może być wsparcie on-line.

Aby Program się udał, potrzebne jest: wsparcie samorządu, spójna komunikacja, dobra estetyka, konkretne działania i szybkie rezultaty.